DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A | Łódź, czwartek 20 grudnia 1973 roku | Rok XXIX | Nr 301 (7793) | Cena 1 złoty

B. Pietrowski u E. Gierka

W dniu 19 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ministra ochrony zdrowia ZSRR akademika Borysa Pietrowskiego. W rozmowie uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC Stanisław Kania oraz minister zdrowia i opieki społecznej prof. Marian Śliwiński.

Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

E. Gierek zakończył przyjacielską wizytę w Moskwie

N/z: podczas powitania na lotnisku Okęcie.
CAF — Urbanek — telefoto

19 bm. opuścił Moskwę i udał się do kraju I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek. Przebywał on w Związku Radzieckim z przyjacielską wizytą na zaproszenie sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Leonida Breżniewa.

Na lotnisku Wnukowo, udekorowanym flagami państwowymi Polski i Związku Radzieckiego, Edwarda Gierka żegnali: Leonid Breżniew, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, Piotr Demiczew, sekretarz KC KPZR, Konstantin Katuszew, członkowie KC KPZR Boris Bugajew i Konstantin Rusakow oraz odpowiedzialni pracownicy KC KPZR.

* * *

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek powrócił 19 bm. do Warszawy po zakończeniu przyjacielskiej wizyty w Moskwie.

Na warszawskim lotnisku I sekretarza KC PZPR witali: członkowie Biura Politycznego i członkowie Sekretariatu KC PZPR: prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Kazimierz Barcikowski, Stanisław Kania, Stanisław Kowalczyk, Zdzisław Zandarowski.

Narada sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych państw socjalistycznych

W dniach 18—19 grudnia odbyła się w Moskwie narada sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych państw socjalistycznych, w której wzięli udział przedstawiciele: Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Komunistycznej Partii Kuby, Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Naradę zagaił członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Michaił Susłow.

Na naradzie przemawiali: w imieniu BPK Aleksander Liłow, KPCz — Vasil Bilak, KP Kuby — Orlando Perez, MPL-R — Dedzidijn Czimidorż, SED — Kurt Hager, PZPR — Jan Szydlak, RPK — Cornel Burtica, WSPR — Geoergy Aczel i KPZR — Boris Panomariew.

Uczestnicy narady dokonali wymiany poglądów na działalność swoich partii w dziedzinie ideologicznej i omówili aktualne problemy dalszego pogłębienia współpracy ideologicznej między bratnimi partiami w obecnych warunkach.

Kierując się pryncypialną linią polityki zagranicznej państw socjalistycznych, zmierzającą do utrwalenia powszechnego pokoju, uczestnicy narady podkreślili konieczność przyczynienia się wszystkimi środkami ideologicznymi do procesu pogłębiania i rozszerzania rozładowania napięcia międzynarodowego oraz ugruntowania w życiu międzynarodowym zasad pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych.

Na naradzie podkreślano zdecydowaną wolę rozwijania dwustronnej i wielostronnej współpracy bratnich partii, zmierzającej do dalszego zespolenia państw wspólnoty socjalistycznej, umocnienia bratniej przyjaźni między narodami tych krajów, do wychowania ludzi pracy w duchu socjalistycznego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Spośród aktualnych problemów walki ideologicznej na naradzie uwypuklano — obronę idei socjalizmu i pokoju oraz ich upowszechn-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Identycznie brzmiące listy ZSRR i USA do Kurta Waldheima ● Egipt potwierdził swój udział ● A. Gromyko w Genewie

Jutro rozpoczęcie bliskowschodniej konferencji pokojowej

Stały przedstawiciel Związku Radzieckiego w ONZ Jakub Malik i po. stałego przedstawiciela USA w ONZ Tapley Bennett, przekazali we wtorek wieczorem sekretarzowi generalnemu ONZ Kurtowi Waldheimowi identycznie brzmiące listy, w których rządy ZSRR i USA jako współprzewodniczący proponują Kurtowi Waldheimowi, aby pełnił funkcję gospodarza pokojowej konferencji w sprawie Bliskiego Wschodu.

22 października 1973 r. — stwierdzają listy — Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję wzywającą do rozpoczęcia rozmów między zainteresowanymi stronami, które miałyby na celu ustanowienie sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie. Zainteresowane strony poinformowały Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, że są gotowe wziąć udział w takiej konferencji. Uzgodniono, iż konferencja powinna odbywać się pod wspólnym przewodnictwem Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Związek Radziecki i Stany Zjednoczone wyrażają nadzieje, że Kurt Waldheim zgodzi się być gospodarzem konferencji i przewodniczyć jej inauguracyjnej sesji.

Rzecznik sekretarza generalnego oświadczył, że Kurt Waldheim spotkał się z przedstawicielami Egiptu, Izraela, Jordanii i Syrii, przekazał im kopie listów i poinformował, że zwołuje konferencję do Pałacu Narodów w Genewie w dniu 21 grudnia.

We wtorek wieczorem rząd egipski potwierdził swój udział w konferencji genewskiej. Opublikowano komunikat stwierdzający, że udział w konferencji jest wyrazem konsekwentnej polityki Egiptu, który dąży do znalezienia rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

W środę rano udała się do Genewy delegacja egipska pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Ismaila Fahmi. Kairski „Al-ahram" informuje, że minister Fahmi przed rozpoczęciem konferencji spotka się m. in. z ministrem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, sekretarzem stanu USA i sekretarzem generalnym ONZ.

Ismail Fahmi przed odlotem oświadczył, że Egipt weźmie udział w konferencji genewskiej, świadomy spoczywającej na nim odpowiedzialności, wynikającej z faktu okupowania przez Izrael terytoriów arabskich i z faktu, że od 25 lat naród palestyński pozbawiony jest swych praw. Udajemy się do Genewy — oświadczył Fahmi — ponieważ ta konferencja jest owocem wysiłków wielu krajów pragnących, aby konflikt bliskowschodni znalazł nareszcie sprawiedliwe rozwiązanie. W czasie debaty będziemy się stosować do rezolucji uchwalonych przez ostatnią konferencję na szczycie w Algierze oraz do zasad naszej pokojowej polityki zagranicznej sformułowanych przez prezydenta Sadata, którymi są: całkowite wycofanie się Izraela z ziem arabskich i odzyskanie przez naród palestyński jego praw narodowych. Minister Fahmi oświadczył, że Egipt ma za sobą poparcie wszystkich krajów arabskich, ponieważ działa na rzecz realizacji ich dążeń.

W środę przybył również do Genewy minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andriej Gromyko.

Całkowita jedność poglądów na wszystkie omawiane problemy

(Komunikat o spotkaniu przywódców PZPR i KPZR)

Na zaproszenie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w dniach 17—19 grudnia 1973 r. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał z przyjacielską wizytą w Związku Radzieckim.

Edward Gierek i Leonid Breżniew przeprowadzili serdeczne, przyjacielskie rozmowy.

Przywódcy obu bratnich partii dokonali wymiany informacji na temat kluczowych zagadnień życia społecznego i politycznego swych krajów.

L. Breżniew przedstawił wyniki Plenum KC KPZR z grudnia 1973 r. oraz zadania, nad którymi pracuje partia i cały naród radziecki w celu pomyślnego wykonania planu 5-letniego.

Edward Gierek poinformował o wynikach zakończonej niedawno Krajowej Konferencji PZPR w świetle realizacji zadań, jakie wysunął VI Zjazd partii, o przygotowaniach do obchodów 30-lecia PRL oraz o perspektywach dalszego socjalistycznego rozwoju kraju.

Z głębokim zadowoleniem stwierdzono pomyślny rozwój wszechstronnych stosunków między bratnimi partiami i narodami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego. Wyrażono obopólną gotowość wszechstronnego działania na rzecz pogłębienia kontaktów między komitetami centralnymi i terenowymi organizacjami partyjnymi PZPR i KPZR, rozszerzenia współpracy polsko - radzieckiej we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego, naukowego i kulturalnego.

W toku spotkania rozpatrzono problemy współpracy gospodarczej oraz naukowej i technicznej na podstawie ścisłej koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej obu krajów na najbliższe 5-lecie. Strony podkreśliły znaczenie rozwijającej się między PRL i ZSRR kooperacji i specjalizacji produkcji. Odnotowano doniosłe znaczenie planowych, stabilnych i długoterminowych stosunków gospodarczych. Uzgodniono, że rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego nadal będą pracować nad dalszym doskonaleniem i poszukiwaniem nowych wyższych form współpracy.

Strony wyraziły przekonanie o konieczności dalszego podejmowa-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Bogaty dorobek Roku Nauki Polskiej

Rok 1973 obwołano Rokiem Nauki Polskiej. Ta decyzja Biura Politycznego KC PZPR i Rady Ministrów podjęta przed przeszło rokiem była świadectwem wysokiej rangi nauki w życiu kraju, potrzeby jej rozwijania i nadziei z tym związanych. Uczeni dobrze wykorzystali ten okres. Dostarczyli gospodarce rozwiązań przynoszących wielomiliardowe korzyści, podjęli ambitne programy badawcze, stwarzając nowoczesne fundamenty budowy „drugiej" Polski.

Mówiono o tym podczas wspólnego zebrania Komitetu Honorowego Roku, Komitetu Organizacyjnego II Kongresu Nauki Polskiej oraz Prezydium PAN. Zebranie odbyło się 19 bm. w sali warszawskiej stołecznego Pałacu Kultury i Nauki.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz: przewodniczący Rady Państwa prof. **H. Jabłoński**, członek Biura Politycznego, sekretarz KC **F. Szlachcic**, przewodniczący OK FJN **J. Groszkowski, Z. Moskwa, J. Mitręga, Z. Tomal.**

Po otwarciu obrad przez prezesa PAN — prof Włodzimierza Trzebiatowskiego zabrał głos przewodniczący Rady Państwa prof. **Henryk Jabłoński.** Stwierdził on, że partia kierująca życiem narodu i państwa, dokonywać musi stale naukowej analizy wciąż zmieniającej się rzeczywistości, wykorzystując w najszerszym zakresie rezultaty badawczych dociekań uczonych.

Mówca podkreślił ogromną odpowiedzialność ludzi nauki, których wszystkie poczynania powinny prowadzić do jak najracjonalniejszego wykorzystania potencjału badawczego. Stwierdził, że Biuro Polityczne KC PZPR wysoko ocenia wyniki II Kongresu Nauki Polskiej. Postanowiło ono zaproponować KC PZPR odbycie w II kwartale 1974 r. posiedzenia plenarnego poświęconego problemom nauki.

W zakończeniu prof. Jabłoński wyraził przekonanie, że nauka z całą siłą wesprze budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przemysł lekki — dla zdrowia łodzian

Intensywna terapia w najnowocześniejszym wydaniu

Od 1 stycznia ruszy na pełnych już obrotach jeden z najnowocześniejszych w naszym mieście Oddziałów Intensywnej Terapii. W Szpitalu im. Jonschera do prac adaptacyjnych przystąpiono przed kilkoma miesiącami. Do tej pory wszystkie stany zagrożenia życia ratowano tu przy pomocy dwóch starych zestawów reanimacyjnych i wyeksploatowanego respiratora. W tej chwili sytuacja ulega radykalnej zmianie.

Możliwe to było dzięki pomocy Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Resort wyszedł z założenia, że we włókniarskim mieście trzeba poważnie pomyśleć o stworzeniu warunków dla poprawy opieki medycznej. Pierwszą inicjatywą był zakup ze środków dewizowych resortu nowoczesnej aparatury specjalistycznej dla Instytutu Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej. W tej chwili przeznaczono 31 tys. dolarów na zakup wysokiej klasy aparatury reanimacyjnej dla Szpitala im. Jonschera. Dzięki temu po raz pierwszy w naszym kraju placówka szpitalna otrzymała najnowocześniejszą aparaturę produkowaną przez znaną powszechnie firmę Packard.

Strukturę organizacyjną tej nowej placówki przedstawił nam szef Oddziału — **dr B. TYSZKO.** Przystępując do pracy, brano pod uwagę nie tylko potrzeby szpitala, ale całej dzielnicy. Oddział roztoczy więc opiekę nad wszystkimi stanami zagrożenia życia w ramach swego Zespołu Opieki Zdrowotnej — w miejscu zamieszkania i miejscu pracy każdego z mieszkańców dzielnicy Górna. Pierwszym posunięciem było więc zorganizowanie właściwej pracy izby przyjęć.

Z chwilą otrzymania z Pogotowia sygnału o tym, że wiezie się do szpitala chorego w stanie ciężkim, zespół reanimacyjny izby przyjęć stawiany jest w stan pogotowia. W zależności od potrzeb, po

(Dalszy ciąg na str. 2)

W poddębickim pałacu - Dom Kultury

Renesansowy pałac z XVII w. w Poddębicach w woj. łódzkim zmieni wkrótce użytkownika. W porozumieniu z władzami powiatowymi przeniesiono stąd internat poddębickiego liceum do innego lokalu, w pałacu zaś przystąpiono do robót nad przywróceniem mu dawnego piękna. W pracowni konserwatora zabytków ziemi łódzkiej przygotowywana jest obecnie dokumentacja wnętrz obiektu, który po przeprowadzeniu niezbędnych prac oddany zostanie na potrzeby miejscowego domu kultury.

Ludzie - wiewiórki

Grudzień to najlepszy miesiąc zbiorów szyszek w Beskidach. W lasach istebniańskich — gdzie rosną najdorodniejsze świerki w kraju, dochodzące do 50 i więcej metrów wysokości — specjalne ekipy zbieraczy przystąpiły do zrywania szyszek z wierzchołków drzew.

Zbieracze ci, niczym wiewiórki, skaczą z drzewa na drzewo, zbierając od 10 do 15 kg kilogramów szyszek w ciągu 8 godzin. Praca ta wymaga dużej odwagi i odporności psychicznej oraz niemałej kondycji i zwinności.

Szyszki po odpowiednim wysuszeniu przeznacza się na nasiona. Prawie połowę zbiorów eksportujemy za granicę, m. in. do Szwecji, Norwegii i Finlandii, gdzie istebniański świerk ma wzmocnić tamtejsze lasy.

CO DZIEŃ NIESIE

Dziś, 354 dzień roku. Słońce wzeszło o godz. 7.42, zaszło zaś o godz. 15.25.

Imieniny obchodzą:

Dominik, Bogumiła, Ignacy

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę:

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura minimalna minus 4, maksymalna 0 st. C. Wiatry umiarkowane płd.-zach. i płd.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 745,8 mm.

Ważniejsze rocznice:

1970 — VII Plenum KC PZPR. Edward Gierek zostaje wybrany I sekretarzem KC

1878 — Ur. Irena Kosmowska, pedagog, działacz ruchu ludowego

1968 — Zmarł John Steinbeck — pisarz.

Taka sobie myśl

Gdyby ludzie nie wzdychali, świat by się udusił.

Uśmiechnij się

No, teraz już możesz zajrzeć nogę z gazu! otworzyć oczy...

Zamachy bombowe w Londynie

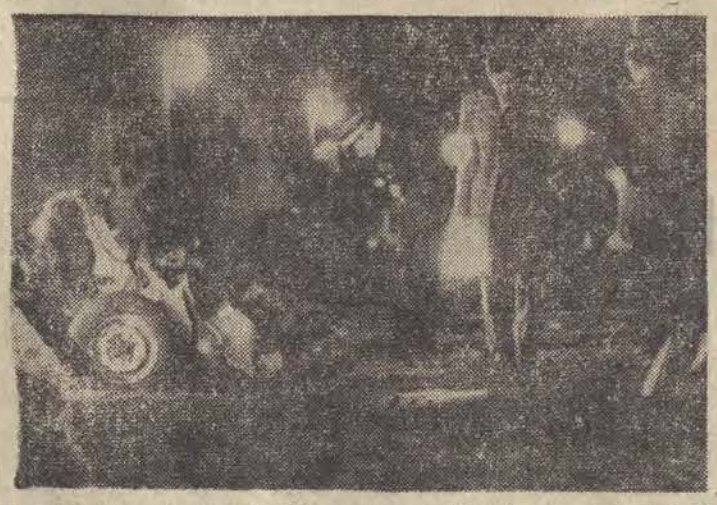

W Londynie zanotowano kolejną serię zamachów bombowych. N/z: policjanci przeszukują teren w pobliżu londyńskiego więzienia Pentonville, gdzie eksplodował samochód-pułapka.
CAF — UPI — telefoto

Narada sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych

(Dokończenie ze str. 1)
nianie, zdecydowane przeciwstawianie się antykomunizmowi, reakcyjnej ideologii imperializmu, kolonializmu i neokolonializmu oraz ideologicznym dywersjom przeciw Związkowi Radzieckiemu i innym krajom socjalistycznym, próbom agresywnych kół imperialistycznych udaremnienia procesu rozładowania napięcia międzynarodowego i przeszkodzenia słusznej walce narodów o wolność, niezależność i postęp społeczny.

Narada przebiegała w partyjnej, rzeczowej atmosferze. Jej uczestnicy wyrazili przekonanie, że rozwój współpracy bratnich partii w dziedzinie ideologii będzie służyć dalszemu umocnieniu ich zwartości na gruncie marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu.

Intensywna terapia

(Dokończenie ze str. 1)
przeprowadzeniu pierwszych zabiegów reanimacyjnych, pacjent kierowany jest na blok operacyjny, bądź też na Oddział Intensywnej Terapii. Ten z kolei ma już charakter wieloprofilowy. Przyjmuje się pacjentów nie tylko z przyczyn kardiologicznych, ale i w przypadkach ciężkich urazów, wstrząsów toksycznych, uszkodzeń wielonarządowych, wylewów, w ogóle we wszystkich stanach zagrożenia życia.

Sam oddział składa się z dwóch sektorów. Pierwszy stanowią dwie sale o pełnym zabezpieczeniu. Dysponują one czterema zestawami, w skład których wchodzą kardiomonitory, monitory ze wskazaniami częstości oddechu, temperatury zewnętrznej i wewnętrznej organizmu, ciśnienia tętniczego i żylnego, częstości tętna oraz rozruszniki pracy serca. Każde łóżko zaopatrzone jest w aparaturę ssąco-tlenową, każde stanowi mini-szpital operacyjny.

Sektor drugi przeznaczony jest dla chorych w lepszym już stanie, ale jeszcze nie nadających się do przekazania na poszczególne oddziały szpitala. I tu także sprawowana jest nieustanna, choć nie tak już szczegółowa kontrola stanu chorych.

Oddział pracować będzie jeszcze przez pewien czas w warunkach dość prowizorycznych. Sytuacja ta zmieni się zasadniczo z chwilą zakończenia trwającej aktualnie rozbudowy Szpitala im. Jonschera. W jej ramach wybudowany zostanie m. in. łącznik pomiędzy dotychczasowymi budynkami, gdzie Oddział otrzyma przestronne i całkowicie przystosowane pomieszczenia. To jednak perspektywa jeszcze dwóch lat. (L. Rud.)

Węgierska delegacja u rektora UŁ

W piątym, ostatnim dniu pobytu na ziemi łódzkiej delegacja węgierska, której przewodniczył I sekretarz KW WSPR z Csnogradu — **Imre Gyoeri**, spotkała się z rektorem UŁ, prof. dr **Januszem Górskim**. Podczas spotkania omówiono m. in. perspektywy dalszej współpracy między UŁ a uczelniami węgierskimi. Następnie goście udali się na ziemię łowicką, gdzie zwiedzili Zespół Szkół Rolniczych oraz Spółdzielnię Produkcyjną w Jackowicach, Muzeum, Spółdzielnię „Sztuka Łowicka". Delegacja przebywała także w Nieborowie. W godzinach wieczornych węgierskich gości, przed wyjazdem do Warszawy żegnali członkowie sekretariatu KW PZPR i przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. Dziś po zwiedzeniu Warszawy delegacja uda się w drogę powrotną do Budapesztu. (zbk)

Sąsiedzkie spory zakończone surowym wyrokiem

W Różycy (pow. Brzeziny) przy ul. Towarowej 14 — właściciel domu — 49-letni Stefan Stulebiak wiódł spory ze swym sublokatorem — 38-letnim Mieczysławem Serafinem. Spory dotyczyły rzeczy prymitywnych: wysokości komornego, wspólnego użytkowania urządzeń sanitarnych itp.

13 lipca spór przybrał bardzo ostre formy. Stulebiak uderzył metalowym przecinkiem swego sublokatora. Ten w odwecie ugodził go nożem w plecy. Obydwaj znaleźli się w stanie oskarżenia — pierwszy za pobicie, drugi za usiłowanie dokonania zabójstwa. Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Brzezinach skazał Serafina na 8 lat pozbawienia wolności, udowadniając mu zamiar pozbawienia życia gospodarza, natomiast Stulebiak za pobicie sublokatora został skazany na 1,5 roku pozbawienia wolności. (zt)

Całkowita jedność poglądów na wszystkie omawiane problemy

(Komunikat o spotkaniu przywódców PZPR i KPZR)

(Dokończenie ze str. 1)
nia konkretnych kroków, zmierzających do kooperacji w dziedzinie badań naukowych oraz prac projektowo - konstruktorskich, co pozwala efektywniej rozwiązywać zadanie, jakim jest kojarzenie osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej z walorami socjalistycznego systemu gospodarowania.

Przywódcy PZPR i KPZR dali wyraz przekonaniu, iż nakreślone środki, zmierzające do rozszerzenia tradycyjnej współpracy radziecko-polskiej będą dobrym wkładem do dalszego umocnienia wspólnoty socjalistycznej, w tym również do działalności mającej na celu realizację kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej. W związku z tym raz jeszcze podkreślono doniosłe znaczenie wniosków spotkania przywódców bratnich partii na Krymie w 1973 r.

Dokonano wymiany poglądów na aktualne problemy międzynarodowe. Stwierdzono, iż w wyniku konsekwentnej polityki krajów socjalistycznych, aktywnej działalności wszystkich sił postępu i pokoju zdołano doprowadzić do istotnego uzdrowienia atmosfery międzynarodowej. Polityka odprężenia i rozwijania pokojowej współpracy państw cieszy się gorącym poparciem narodów. W imieniu KC PZPR Edward Gierek podkreślił ogromne znaczenie uchwalonego przez XXIV Zjazd KPZR programu pokoju, wkładu Związku Radzieckiego, Biura Politycznego KC KPZR i osobiście sekretarza generalnego KC Leonida Breżniewa w utrwalenie sprawiedliwego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Leonid Breżniew podkreślił aktywną działalność Polski w dziedzinie realizacji wspólnej pokojowej polityki krajów wspólnoty socjalistycznej.

Wskazano na konieczność zachowywania czujności wobec zakusów reakcji imperialistycznej, która usiłuje przeszkodzić dalszemu odprężeniu.

Strony wyraziły zadowolenie z poprawy sytuacji w Europie i potwierdziły gotowość wniesienia konstruktywnego wkładu w pomyślne zakończenie konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. E. Gierek i L. Breżniew uważają, iż przeprowadzenie na najwyższym szczeblu końcowego etapu konferencji odpowiadałoby interesom wszystkich krajów, uczestniczących w tej konferencji. Pozwoli to ustalić skuteczne środki, które sprzyjałyby zapewnieniu pokojowej przyszłości narodów Europy na dający się przewidzieć w skali historycznej okres.

L. Breżniew poinformował E. Gierka o wynikach swej wizyty w Republice Indii oraz o przeprowadzonych rozmowach radziecko-indyjskich. E. Gierek stwierdził, że rezultaty wizyty i podpisane w czasie wizyty oświadczenie zostały przyjęte w PRL z wielką aprobatą jako doniosły czynnik umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie.

Polska i Związek Radziecki, które zdecydowanie popierają słuszną walkę narodów arabskich o usunięcie następstw agresji izraelskiej, uważają, że należy zapewnić ścisłe przestrzeganie znanych rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, dotyczących rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Są one zarazem głęboko przekonane, iż kluczowym elementem uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie był i jest nadal problem wyzwolenia wszystkich okupowanych przez Izrael od 1967 r. terytoriów arabskich, a także zabezpieczenie słusznych praw arabskiego narodu Palestyny. Bez tego nie do pomyślenia jest trwały pokój i bezpieczeństwo wszystkich państw i narodów tego rejonu.

Strony zdecydowanie potępiły powtarzające się wypadki naruszania porozumienia paryskiego przez reżim sajgoński i wyraziły niezmienne poparcie dla stanowiska rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego, które domagają się ścisłego wykonywania tego porozumienia przez wszystkich jego sygnatariuszy.

Przywódcy PZPR i KPZR oświadczyli, iż są całkowicie solidarni z walką narodu chilijskiego o prawo do rozwoju drogą niezawisłości narodowej oraz postępu gospodarczego i społecznego. Zdecydowanie potępili oni poczynania reakcji chilijskiej, które doprowadziły do obalenia legalnego rządu jedności ludowej, do masowego terroru i przelewu krwi oraz wyrazili głębokie przekonanie, że siły reakcji nie zdołają złamać woli miłującego wolność narodu Chile.

W toku rozmów podkreślano, że sukcesy bratnich partii w budowie socjalizmu i komunizmu, w rozwiązywaniu wielkich problemów międzynarodowych w ogromnej mierze są wynikiem ich ścisłej jedności i wszechstronnej współpracy. PRL i ZSRR również w przyszłości w całej swej działalności zawsze będą brać za punkt wyjścia konieczność wszechstronnego umacniania zwartości bratnich państw socjalistycznych.

Spotkanie Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa wykazało całkowitą jedność poglądów obu stron na wszystkie omawiane problemy.

Bogaty dorobek Roku Nauki Polskiej

(Dokończenie ze str. 1)
II Kongres Nauki Polskiej był manifestacją poczucia wspólnoty całego środowiska naukowego i poparcia dla programu VI Zjazdu PZPR, który nauce wyznaczył rolę jednego z głównych czynników kształtujących oblicze kraju — powiedział prof. Władzimierz Trzebiatowski. — Wytyczone przez kongres programy rozwoju nauki przekształcają się w plany badań i kompleksowe programy rządowe, skoordynowane z planami społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Prezes akademii zwrócił się do uczonych o szersze włączenie się do bezpośredniego rozwiązywania zagadnień gospodarczych, podkreślając, że nie ma takich działów nauki, które nie mogłyby być przydatne gospodarce narodowej.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał prof. Jan Kaczmarek, który stwierdził, że należy uczynić wszystko, aby wielki dorobek Roku Nauki Polskiej twórczo wykorzystać i pomnażać. W utrzymaniu wysokiego tempa rozwoju społeczno - gospodarczego, nauce przypadać będzie w nadchodzących latach rola głównego narzędzia przeobrażenia oblicza kraju. Uczeni muszą dołożyć wszelkich wysiłków, aby nadzieje związane z ich zaangażowaniem patriotycznym i talentem zostały potwierdzone — podkreślił mówca.

Ostatnim punktem sesji było uchwalenie rezolucji w sprawie przebiegu i zakończenia Roku Nauki Polskiej. Stwierdza ona, że cele tego roku zostały osiągnięte. Było to możliwe dzięki słusznej i aktywnej polityce przywódczej siły narodu — PZPR, która uchwałą VI Zjazdu wyznaczyła nauce najwyższą rangę. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji uczeni wyrazili przekonanie, że dorobek Roku Nauki Polskiej będzie twórczo wykorzystany i rozwijany.

Tego samego dnia odbyła się uroczystość wręczenia wybitnym naukowcom 35 nagród specjalnych Roku Nauki Polskiej. Przyznano je za opracowania o wielkiej wartości badawczej i dużym znaczeniu gospodarczym.

Nowe władze łódzkiego harcerstwa
Odznaczenia dla zasłużonych

Z udziałem 93 delegatów, reprezentujących 23-tysięczną rzeszę łódzkich zuchów, harcerzy i instruktorów, obradowała wczoraj w sali kongresowej Domu Technika w Łodzi VI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich. W obradach wzięli udział: naczelnik ZHP — haremistrz Polski Ludowej — ST. BOHDANOWICZ, sekretarz KŁ PZPR — J. CHABELSKI, wiceprezydent m. Łodzi — ZB. POLIT, przewodniczący Rady Łódzkiej Federacji SZMP — J. SZPOTON, kurator Łodzi — H. GRENDA.

Przed przystąpieniem do zasadniczych obrad dokonano odznaczeń zasłużonych działaczy ZHP. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała **Alicja Zalech.** Krzyże „Za Zasługi dla ZHP" — **J. Kaczorowska, W. Jeziorski i Zb. Gawroński.** Złote Odznaczenie im. J. Krasickiego — **H. Małkowski.** Srebrne Odznaczenia im. J. Krasickiego — **Irena Kasprzak i Jadwiga Kuran.** Brązowe Odznaczenia im. J. Krasickiego — **M. Gilewski, T. Lityńska, H. Wągrowska, Maria Majsiej, Wiesława Ryniec i Z. Weder.** Odznakę „Zasłużony Działacz KMW" — **M. Łukowski.** Złotą Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury" — **A. Bukowiecki.**

Dotychczasowa komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP, a jednocześnie z-ca naczelnika ZHP — hm **B. Kuchczyńska** przedstawiła w wygłoszonym referacie najważniejsze osiągnięcia w działalności ideowo-wychowawczej Chorągwi Łódzkiej ZHP w latach 1969—73. Bilans minionej kadencji upłynął zgodnie z hasłem nakreślonym przez IV Zjazd ZHP „Wszystkie siły socjalistycznej Polsce".

W dyskusji wiele uwagi poświęcono m. in. problemowi drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

Konferencja wybrała nowe władze Chorągwi. Wybrano Radę Chorągwi i komisję rewizyjną. Komendantem Chorągwi Łódzkiej ZHP została **Elżbieta Wójcikowska-Ociepa** a zastępcami **Jerzy Baliński i Zdzisław Szymor.** (j. kr.)

Nagroda dla J. Wawrzaka

Jury pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji — J. Mietkowskiego przyznało nagrody uczestnikom konkursu na słuchowisko o tematyce współczesnej.

Jedną z trzecich nagród otrzymał łodzianin, redaktor naczelny „Odgłosów" — Jerzy Wawrzak za słuchowisko „Patron dla bocznej ulicy".

Surowe wyroki w aferze „Czerwonej Oberży"

Przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie zakończył się ostatni proces w sprawie znanej jako afera „Czerwonej Oberży". Rozprawa toczyła się 3 miesiące, zeznawało ponad 100 świadków.

Sąd ogłosił wyrok w sprawie 14 oskarżonych o rozbój z bronią w ręku, nielegalny handel wartościami dewizowymi i przemyt złota, nielegalne posiadanie broni, przemyt koni i bydła, nielegalny wyszynk alkoholu itp.

Główny oskarżony, b. właściciel kawiarni w Szaflarach k. Nowego Targu — Jan Kucharski, został skazany na 15 lat pozbawienia wolności, konfiskatę mienia, grzywnę w wysokości 1 mln zł, oraz utratę praw publicznych na 10 lat. Jego najbliższy współpracownik Władysław Waliczek — na 15 lat pozbawienia wolności, konfiskatę mienia, 300 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych na 10 lat. Karol Krupa — na 12 lat pozbawienia wolności, 150 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych na 8 lat, a Władysław Jarząbek — na 9 lat pozbawienia wolności i grzywnę w wysokości 90 tys. zł. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary do 5 lat pozbawienia wolności.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Smutna perspektywa przed mistrzostwami świata

z taśm dalekopisów

GDAŃSK. — W międzypaństwowym spotkaniu piłki ręcznej mężczyzn w ramach eliminacji do mistrzostw świata reprezentacja Polski wygrała ze Szwajcarią 25:16 (12:6).

MOSKWA — Trzy rekordy świata były plonem zawodów o Puchar ZSRR w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Tuapse. Oprócz wyniku Żabotyńskiego, który w wadze superciężkiej osiągnął w rwaniu 183,5 kg, dwa rekordy świata ustanowił w wadze półciężkiej Ryżenkow. W rwaniu osiągnął on — 161,5 kg a w dwuboju — 357,5 kg

PORT — AU — PRINCE. W Port — Au — Prince na Haiti zakończyły się eliminacje grupy Concacaf przyszłorocznych finałów mistrzostw świata. Awans z tej grupy wywalczyli gospodarze — piłkarze Haiti. W ostatnim meczu turnieju Haiti przegrało z Meksykiem 0:1 (0:1)

ATENY — Rozegrany w Pireusie ostatni mecz eliminacyjny grupy VII między Grecją i Jugosławią zakończył się zwycięstwem piłkarzy jugosłowiańskich 4:2 (2:2). Zwycięstwo piłkarzy jugosłowiańskich nad Grecją różnicą dwóch bramek sprawiło, że Jugosławia i Hiszpania wykazały się w tej grupie identycznym dorobkiem punktowym i różnicą bramek. O awansie jednej z tych drużyn zadecyduje dodatkowy mecz.

Nie wiemy jakie uzyskają nasi hokeiści wyniki w pozostałych spotkaniach w międzynarodowym turnieju hokejowym o puchar „Izwiestii", ale fakt pozostaje faktem, że jak dotychczas — otrzymujemy surową lekcję gry w hokeja. Przegraliśmy z drużyną ZSRR 1:10, a potem z CSRS 1:9.

W pierwszych meczach walczyliśmy z mistrzami i wicemistrzami świata, ale nie sądziliśmy, że będzie aż tak kiepsko z naszym zespołem. Cóż z tego, że komentator TV rozczula się i „pieje" hymny pochwalne na temat wyśmienitej gry naszego bramkarza, czy napastników, którzy jak dotychczas zdobyli tylko dwa gole.

Moskiewski turniej jest przymiarką przed mistrzostwami świata. Niby jest jeszcze dosyć czasu by móc znacznie lepiej przygotować naszą drużynę przed meczami w Finlandii, ale z drugiej strony niewiele mamy szans, żeby pokonać przynajmniej jeden z zespołów grających w grupie „A" — chyba jedynie zespół NRD.

Przypominamy, że na ostatniej olimpiadzie zorganizowanej w 1972 r. w Sapporo przegraliśmy z CSRS 1:14, ZSRR 3:9, Szwecją 5:3 i z Finlandią 1:5. Wygraliśmy jedno tylko spotkanie z USA 6:1.

Jeżeli rzeczywiście trener Jegorow, którego obdarzamy pełnym zaufaniem nie weźmie się solidnie za należyte przygotowanie naszych hokeistów mających brać udział w mistrzostwach świata — to aż strach oblatuje nas wszystkich jakie to nadchodzić będą meldunki z placu boju o mistrzowski krążek. PZHL zaplanował dla naszych reprezentantów szereg atrakcyjnych spotkań międzynarodowych, łącznie z wyjazdem na trening do ojczyzny hokeja — Kanady, ale czy to da nam coś konkretnego, przekonamy się dopiero na lodowiskach Finlandii, kiedy to 5 kwietnia spotkaniem Polska — CSRS zainauguruje turniej o mistrzostwo świata.

Przypominamy, że w grupie „A" grać będą następujące reprezentacje: ZSRR, CSRS, Polski, Szwecji, Finlandii i NRD. Maraton hokejowy trwać będzie aż do 20 kwietnia 1974 r. (n)

Hokej

Szwecja – CSRS 4:2

W środę, w czwartym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o nagrodę „Izwiestii" rozegrano dwa mecze. W popołudniowym doszło do kolejnej niespodzianki, gdyż Szwecja pokonała CSRS — 4:2 (1:0, 3:2, 0:0).

Bramki dla Szwecji zdobyli: Milton, Labraaten, Berggren, Palmqvist. Dla CSRS — Bubla i Hlinka.

Wieczorem reprezentacja ZSRR pokonała Finlandię 7:0 (3:0, 3:0, 1:0).

Tabela po 4 dniach turnieju:

1. ZSRR	**6:0**	**25—4**
2. CSRS	**4:2**	**28—6**
3. Szwecja	**2:4**	**6—16**
4. Polska	**0:4**	**2—19**

Dziś odbędzie się tylko jeden mecz Polska — Szwecja.

MAŁY LOTEK

3, 17, 22, 26, 34
wylosowana banderola
607334

Puchar GKKFiT dla łódzkich bokserów

Z pięknym prezentem w postaci pucharu GKKFiT zdobytego za zajęcie I miejsca w finałowym turnieju, powrócili z Kędzierzyna młodzi bokserzy Łodzi. Nasza reprezentacja dzięki tzw małym punktom okazała się najlepsza w kędzierzyńskim turnieju, sięgając po tytuł najlepszego zespołu w kraju. Łodzianie nieznacznie (bo tylko 21:23) przegrali z reprezentacją Katowic, wygrywając za to w przekonywającym stosunku z drużyną Wrocławia 24:20. Na wyróżnienie w naszym zespole zasłużyli: **Pilecki ze Zduńskiej Woli, Pasiewicz i Sulżycki z Gwardii oraz Tomasik z Widzewa.** Również pozostali chłopcy zaprezentowali dobry poziom na ringu w Kędzierzynie, co jest zasługa trenerów **Bojanowskiego i Ambroziewicza.**

* * *

Również dobry poziom zaprezentowali także uczestnicy zakończonego w niedzielę finału I kroku bokserskiego, który odbył się na ringu RKS Ruda. Najlepiej wypadli wychowankowie Gwardii, którzy wywalczyli 12 tytułów mistrza i wicemistrza pierwszego kroku. Pocieszającym jest szczególnie fakt, że w turnieju tym wzięło udział prawie 100 młodych pięściarzy. Dowodzi to prawidłowej pracy szkoleniowej z młodzieżą w większości klubów Łodzi i województwa

Mamy nadzieję, że zarówno „kędzierzyniacy" jak i mistrzowie pierwszego kroku bokserskiego będą dalej rozwijać swój talent i być może już wkrótce uzupełnią luki w II-ligowych zespołach Gwardii i Widzewa. (n)

Kandydaci Expressu Ilustrowanego

Na półmetku plebiscytu

Wczoraj otrzymaliśmy od kolegów z Działu Sportowego Expressu Ilustrowanego red. red.: M. Strzeleckiego i J. Całusińskiego nazwiska zawodników łódzkich, którzy ich zdaniem powinni znaleźć się w pierwszej dziesiątce.

Oto lista kandydatów „Expressu".

1) **J. Tomaszewski**
2) **B. Storożyńska**
3) **M. Nowicki**
4) **M. Bulzacki**
5) **Z. Kuchta**
6) **J. Kotliński**
7) **W. Kosyl**
8) **D. Blaszczyk**
9) **S. Kaczmarek**
10) **L. Borkowski**

Jesteśmy już na półmetku naszego tradycyjnego plebiscytu wybierania najlepszych i najpopularniejszych sportowców Łodzi i województwa łódzkiego 1973 r. Czekamy na dalsze kupony.

Kandydatów do pierwszej dziesiątki jest rzeczywiście sporo, ale jest tylko dziesięć miejsc dla wyróżnionych szarfami honorowymi KKFiT.

W przyszłym roku w Łodzi

Lekkoatletyczny trójmecz juniorów Polska-Rumunia-NRD

Po wielomiesięcznych staraniach działaczy łódzkiej lekkiej atletyki władze PZLA wyraziły zgodę na powierzenie Łodzi organizacji międzynarodowego trójmeczu juniorów Polska — Rumunia — NRD. Pojedynek młodych lekkoatletów tych trzech państw ma się odbyć w dniach 14—15 września 1974 r.

Obok trójmeczu na tartanowej bieżni AZS w początkach przyszłego roku mają się także odbyć ogólnopolskie zawody halowe.

Wypada tylko życzyć, aby decyzja centralnych władz polskiej lekkiej atletyki dotycząca przeprowadzenia w naszym mieście obu tych imprez nie została w ostatniej chwili zmieniona jak to zdarzało się w ubiegłych latach. (n)

Olimpijska para sięga po laury

W czasie pierwszych zawodów łyżwiarskich zorganizowanych w Warszawie olimpijska para Polski G. KOSTRZEWIŃSKA i A. BRODECKI po rocznej przerwie w występach par sportowych nie odnieśli oczekiwanego sukcesu, ale już w czasie drugiego startu na Śląsku łodzianie w silnej konkurencji potrafili zaimponować dobrą formą i zajęli pierwsze miejsce.

Łódzka para sportowa G. Kostrzewińska i A. Brodecki przez szereg sezonów uchodziła za nie pokonaną w kraju parę łyżwiarską. Na olimpiadzie w Sapporo na 16 startujących par zajęła — 11 miejsce. Uważano to wówczas za pewnego rodzaju sukces zważywszy, że konkurencja była wyjątkowo silna.

Powrót do formy G. KOSTRZEWIŃSKIEJ i A. BRODECKIEGO bardzo nas cieszy. Szkoda, że odebrano Łodzi organizację mistrzostw Polski przenosząc tę imprezę do Gdańska. Wierzymy jednak, że władze sportowe Łodzi postarają się wpłynąć na oba kluby, Społem i Włókniarza, by w sezonie zimowym zorganizowane zostały na płycie Pałacu Sportowego Łodzi poważne zawody w jeździe figurowej na lodzie by móc oklaskiwać najlepszą obecnie parę sportową w Polsce. Oby tylko reprezentantom powiódł się start w Gdańsku i przywieźli oni znad morza do Łodzi tytuły mistrzów Polski. (n)

Kronika wypadków

◆ Godz. 6.50, skrzyżowanie ul. ul. Kasprzaka i Tybury. Zeszła na jezdnię z prawego chodnika Janina W. wprost pod autobus „Ikarus". Ze wstrząśnieniem mózgu pieszą przewieziono do Szpitala Pogotowia Ratunkowego.

◆ Godz. 7.50, skrzyżowanie ul. ul. Promińskiego i Przybyszewskiego. Samochód „Warszawa" IF 6316 potrącił przechodzącą ulicę Jadwigę i Marię P. oraz Reginę K. Przewieziono je do Szpitala im. Jordana.

◆ Godz. 16.30, ul. Wojska Polskiego 43/45. Z jadącego tramwaju wypadła Krystyna S. pod „Wołgę". Pomocy udzieliło jej Pogotowie Ratunkowe.

◆ Godz. 20, ul. Piotrkowska 120. Zapaliło się drzewo w piwnicach domu. Jednostka Straży Pożarnej szybko zapobiegła rozprzestrzenianiu się ognia. (m)

W dniu 19 grudnia 1973 r. zmarł, przeżywszy lat 71

Ś. † P.

LEON BŁASZCZYK

emeryt MPK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 grudnia br o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZĘTA I POZOSTAŁA RODZINA

WODA W ŁODZI

Fot.: — Andrzej Wach

Alina Poniatowska

Pięć lat czekaliśmy na ten dzień, w którym wielkim tytułem zawołamy WODA W ŁODZI! zastępując nim wreszcie te wszystkie nasze: „woda bliżej Łodzi, tuż pod Łodzią, u rogatek miasta", nasze hasła – tytuły publikacji na temat historycznej dla Łodzi Inwestycji Sulejowskiej.

Długoletnie łódzkie starania o wodę znalazły swoje pierwsze pozytywne odbicie w Uchwale Rady Ministrów nr 336/58 zalecającej opracowanie projektu zbiornika na rzece Pilicy w okolicy Sulejowa i kanału doprowadzającego wodę do miasta. uchwale, dodajmy, poprzedzonej latami studiów.

Z kilku bowiem potencjalnych źródeł pokrycia deficytu wody – wynoszącego wówczas 150 tys. m sześc. na dobę – mając do wyboru Wisłę, Wartę i Pilicę – zmagazynowane wody Pilicy (a więc zbiornik) uznane zostały za jedyne realne rozwiązanie. Minęło sześć lat, w czasie których na przeróżnych szczeblach przypominano sobie o naszej wodzie. Lata te wykorzystali także i nasi wodni hobbyści śląc, gdzie się da własne pomysły rozwiązania wodnych spraw. Pomysły karkołomne, często naiwne ale gwarantujące szybkość i taniość, niezawodność w działaniu...

Po sześciu latach od zapadnięcia uchwały, w lutym 1964 r. nasze Prezydium otrzymało pismo od przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów donoszące o pozytywnym zaopiniowaniu budowy zbiornika na rzece Pilicy i wodociągu, oraz projekcie umieszczenia go w planie inwestycyjnym na lata 1969– 1973.

Od owego pisma minęło znowu kilka lat. Ale już wtedy, choć nie wykarczowano ani jednego drzewka, choć nie drgnęła ani jedna koparka, można już było pisać „Woda bliżej Łodzi". I tak wtedy czyniliśmy, donosząc o opracowywaniu projektu wodociągu w łódzkim Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego przez zespół pod kierownictwem mgr inż. **Zdzisława Wlazłowicza**, o podobnym projekcie zbiornika i zapory powstającym w warszawskim Hydroprojekcie na desce mgr inż. Kazimierza Czyżewskiego, o tym że woda przypłynie do nas krytym, żelbetowym kanałem, o tym, że pełnomocnikiem inwestycji z ramienia trzech prezydiów: RN, WRN i WRN w Kielcach został mgr inż. Ksawery Krassowski, o tym, że przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zatwierdził projekt wstępny zbiornika i o różnych akceptacjach, zatwierdzeniach, rozważaniach.

Pierwsza konkretna data to 1. 4. 1969 r. Rozpoczęcie robót przygotowawczych do budowy wodociągu przez Włocławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego „Hydrobudowa – 11" i robót przygotowawczych na budowie zbiornika przez Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego „Hydrobudowa – 1". W lipcu w jednym z reportaży czytamy: **„Wygląda to wszystko jak olbrzymi poligon wojskowy. W chaosie tym trudno się połapać. Nie widać zarysów tego, co za niespełna 6 lat (pisaliśmy wtedy 6 lat – więc liczyliśmy na wodę w 1975 roku!) stanie się ostatecznym kształtem tej części ziemi piotrkowskiej. Już przed 60 laty chciał ten zakątek zaatakować sławny już Lindley, projektując skierowanie wód Pilicy w kierunku Łodzi..."**

Sierpień – wrzesień 1969 – prasa pisze o pierwszych kłopotach i budowniczych i inwestorów. Ale zachłystujemy się jeszcze samym faktem, że wreszcie ruszyła budowa ,dlatego dodajemy: **„Czyż istnieje budowa, na której wszystko szłoby jak po maśle, bez zgrzytów?"**

Początek 1970 r. – coraz wyraźniej rysują się trudności. W kwietniu piszemy: **„największym problemem przy budowie wodociągu jest sprawa pokonania trudności technologicznych przy budowie 40 kilometrowego kanału, o konstrukcji do tej pory w Polsce nie spotykanej".** To zdanie jest pierwszą prasową zapowiedzią trudności które w ciągu roku urosły do rozmiarów wręcz beznadziejnych, stawiających pod znakiem zapytania termin ukończenia całości, nawet poza 1975 r. Ale cieszymy się, bowiem ruszyły prace przy fundamencie pod zaporę i choć my, dziennikarze, widzieliśmy tam wyłącznie straszliwe błoto, słusznie uwierzyliśmy budowniczym zapory, że wszystko dobrze pójdzie. Chociaż nie zabrakło naszych uwag o koordynacji i o tym, że nie wszystko gra jak w zegarku. **Cała trasa: zbiornik z zaporą, ujęcie, kanał, stacje uzdatniania itd. była nader często uczęszczaną przez nasze władze.** W czasie owych wizytacji wychodziło szydło z dziurawego worka. Coś nie tak.

Martwiliśmy się kłopotami kilkudziesięciu przedsiębiorstw rozsianych na trasie. Martwiliśmy się przyszłością samego zalewu. Czy zagospodarujemy jego brzegi przyzwoicie? Czy prywatnymi daczami czy ośrodkami zakładowymi? Byliśmy nawet złośliwi: **„Czasu na to wszystko jest jeszcze niemało... a przynajmniej dostatecznie, by nie doprowadzić do stanu, że ktoś będzie mógł kiedyś uczyć się na naszych błędach" (luty 1970).**

Wywrotki toną w błocie, ludzie tyrają, odpowiedzialni dostają wrzodów żołądka i nerwic. A „Dziennik" w reportażu „Spod beczkowozu", zadedykowanym twórcom inwestycji sulejowskiej przypomina, że **Łódź to jedyne miasto, w którym od 1945 r. dowozi się wodę beczkowozami.** To jedyne miasto, którego wodociąg dostarcza w 1945 r. zaledwie 5 tys. m sześc. wody na dobę. Przypominamy o tym, że Łódź rośnie nie tylko wszerz, ale wzwyż i że wody coraz mniej. Miasto chce pić.

Czerwiec 1970. Pod zaporą układa się plastykowe dno. Folie, która umocni dno zbiornika. Pierwsze tego rodzaju na tę skalę posunięcie w Europie. 2 km kw. plastyku. Oszczędność na czasie, w ludziach i złotówkach.

Wrzesień 1970. Piszemy: „Trochę dobrze i bardzo źle". Dobrze na budowie zapory – źle na budowie wodociągu. Znacznie gorzej aniżeli mieliśmy odwagę pisać.

23. X. 1970. Jesteśmy jeszcze większymi pesymistami: **„Wody nam trzeba nie deklaracji!".** Na budowie wodociągu sytuacja jest tragiczna. Nie ma kłopotów, które by nie były udziałem budowniczych. Odnosimy wrażenie, że nie wszyscy martwią się nimi jak nasi łódzcy zapaleńcy, jak przewodniczący Rady Budowy, mgr inż. Krassowski, jak Pełnomocnik Inwestycji i autor projektu w jednej osobie — mgr inż. Zdzisław Wlazłowicz. Uczestniczymy w dramatycznych radach budów. Wydaje się, że wszystko się rwie i plącze. Brak właściwie wszystkiego, a przede wszystkim dobrego klimatu dla inwestycji. Czepiamy się każdej nadziei. **W styczniu 1971 r. donosimy z entuzjazmem o wprowadzeniu na place budów, cieszących się doskonałą opinią, Hydrobudowy — „7" i „9" z Poznania i „6" z Warszawy.** Wiemy jednak, że problem nie tylko w dobrej kadrze, ale przede wszystkim w zmianie technologii. Woda, by dopłynąć do Łodzi w terminie, powinna toczyć się nie kanałem żelbetowym wylewanym na mokro w ślimaczym tempie i źle, ale stalowym rurociągiem.

Wariant żelbetowy — wylewany na mokro był wariantem jedynym nie podlegającym wówczas dyskusji. **W 1967 r., kiedy zapadały decyzje nie było mowy o dostarczeniu Łodzi stali na potrzeby wodociągu,** nie było także mowy o zakupie licencji dla produkcji żelbetowych rur ciśnieniowych. A nasi? Nasi fachowcy wiedząc, że woda to sprawa gardłowa dla Łodzi, zgodziliby się wówczas i na budowę rzymskich akweduktów... ówczesną technologią. Byleby coś wreszcie robić. I nie wiadomo, jak długo wylewano by na mokro ten kanał, gdyby nie wielkie grudniowe zmiany i w konsekwencji zmiana spojrzenia na nasze miasto. Wiceminister budownictwa, który w kwietniu 1971 r. przyjechał na budowę, nie miał wątpliwości, że rury stalowe powinny się znaleźć. Wypadki potoczyły się szybko.

Takim kamieniem milowym Inwestycji Sulejowskiej stała się decyzja Prezydium Rządu z dnia 5 lipca 1971 r. — poprzedzona wizytą I sekretarza KC — Edwarda Gierka na budowie — o przyśpieszeniu budowy za 2,6 mld zł wodociągu Łódź—Sulejów. Zbiornik, wodociąg, oczyszczalnie ścieków, magistrale wodne na terenie miasta — to wszystko musi powstać do końca 1973 r., a mieliśmy wtedy połowę 1971 r. Pozostało dwa i pół roku...

Napisać, że od tej chwili wszystko ruszyło, jak z płatka byłoby mijaniem się z prawdą. Zmiana technologii to skrócenie trasy, a więc zmiany projektowe — wszystko na wczoraj. Przyśpieszenie całości na kilkunastu placach budów — to wcześniejsze dostawy materiałów i urządzeń. To kadry i sprzęt. Karkołomne przedsięwzięcie. **Ale od tej pory rady budowy odeszły od dramatycznej beznadziejności.** Na budowach zaczęła się wariacka praca. Nie będziemy tutaj wypominać kto „nawalał", niedomagał, ani przypominać kto przodował. Donosiliśmy o tym naszym Czytelnikom bardzo regularnie.

Mówi się, że nigdy nie może być tak, by nie mogło być lepiej. I rzeczywiście wtedy, kiedy na budowach powiał inny wiatr pozostały kłopoty z oczyszczalniami ścieków. Rzecz w tym, by Pilicę przestały zatruwać zakłady pracy jeszcze przed uruchomieniem wodociągu. Słowem by w zbiorniku woda była czysta. Budowę oczyszczalń rozpoczęto bardzo późno. Przez pewien czas sytuacja tutaj przypominała pierwszy rok inwestycji. Kłopoty z oczyszczalniami ścieków szły równolegle z wielkimi i małymi radościami na placach budów.

23. IX. 1972 r. Żaden z nas, dziennikarzy nie potrafił oddać atmosfery tego, co się działo w Smardzewicach **w momencie przegradzania Pilicy i skierowania rzeki do innego koryta.** To nie była akademia, ani wiec, to było autentyczne święto — 500 osobowa załoga „Hydrobudowy — 1" wspomagana 37 spycharkami i 30 ciężkimi samochodami pracowała non stop na trzy zmiany przez dwie doby... Już pod wieczór operator **Eugeniusz Zaremba** na swojej maszynie spotyka się z pracującym na drugim brzegu Pilicy spychaczem **Józefa Ryznera.** Do wody wrzucono ostatnią „porcję" ziemi. Pilica popłynęła nowym korytem. Pierwszy toast wznoszą twórcy tej części wielkiej inwestycji — nieodłączna para inżynierów **Wiesław Kłosiński i Antoni Gaertig.** Kto wtedy przypuszczał, że nie minie pół roku, a o inż. Gaertigu pisać będę, że zmarł nagle, u szczytu zawodowego powodzenia, nie doczekawszy następnej wielkiej uroczystości — **początku spiętrzenia wody w zbiorniku. Było to w maju 1973 r.**

W czerwcu 1973 r. podłączono energię do podstacji zasilającej pompownię przy ujęciu wody, w lipcu — do stacji uzdatniania. Kilka dni potem — następny ewenement — uruchomiono pierwszą pompę na ujęciu wody.

25 sierpnia — rozpoczęto tłoczenie wody do rurociągu.

14 września — zakończono płukanie rurociągu wody surowej — od ujęcia do stacji uzdatniania.

30 listopada — popłynęła woda ze stacji uzdatniania do rurociągu wody czystej.

4 grudnia — uruchomiono pompy umożliwiające płukanie magistral wodociągowych w międzyczasie wybudowanych w Łodzi.

7 grudnia — uruchomiono obiekty umożliwiające dezynfekcję wody w wodociągu Łódź-Sulejów.

To wszystko takie proste, kiedy się o tym pisze. Towarzysząc budowniczym i twórcom tej inwestycji od pierwszych jej chwil — myślałam niejednokrotnie o tym, jaka piękna byłaby kronika całej budowy... nie kronika techniczna, ale to wszystko, co się kryje pomiędzy wierszami suchych protokółów z narad, czego nikt nie zapisał ani nie utrwalił na taśmie. I to, co się działo w kuluarach i w tonącej w błocie pakamerze, o wielkich momentach zwątpienia i szarpaniny, od których niejednemu przybyło siwych włosów, a innemu wysiadło serce. To co się działo i w biurach projektów, i w gabinetach inwestorów, i przy wyrębie lasów i oczyszczaniu terenów przez młodzież szkolną. Wątpię, czy ta kronika nadawałaby się do druku. Jeśli tak — to nie w całości. Bo tak między nami mówiąc — znalazłoby się tam wiele przykładów pozytywnych, kiedy w myśl zasady cel uświęca środki, pomijano przepisy i formalności. Pomińmy więc to milczeniem. Najważniejsze, że jutro popłynie woda.

Jak tu pisać o pięciotysięcznej załodze? Czy pominąć łódzkiego współczesnego Lindleya — inż. **Wlazłowicza?** Nie wspomnieć o inż. **Kazalskim i Osmolskim** z Hydrobudowy — 6, **Jarosławie Leniu, Albinie Iżykowskim i Januarym Magalskim** z Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji **Zbigniewie Lewandowskim** z „Przemysłówki Drugiej", **Zbigniewie Szymborskim** z „Przemysłówki Pierwszej", inżynierach: **Dubiku i Mendelaku** z „Hydrobudowy — 7", **E. Mijalskim** z „Instalu", **T. Chudziku** i **J. Patalasie** z „Elektromontażu", **J. Florczaku** z MPRD, **J. Tarkowskim i W. Karykowskim** z Zespołu Generalnego Wykonawstwa i pracownikach Biura Pełnomocnika inż. **W. Steckim** i mgr **B. Romaniuku?** Jak tu pisać o 1800 osobach z nadzoru i przygotowania inwestycji? Jak tu pisać o 5000 członkach załóg 60 przedsiębiorstw? Tylu budowało nasz wodociąg. Wymieniać 300—400 nazwisk? Albo wszystkie albo żadnego.

Stało się. Mamy wodę w Łodzi. Rok przed terminem.

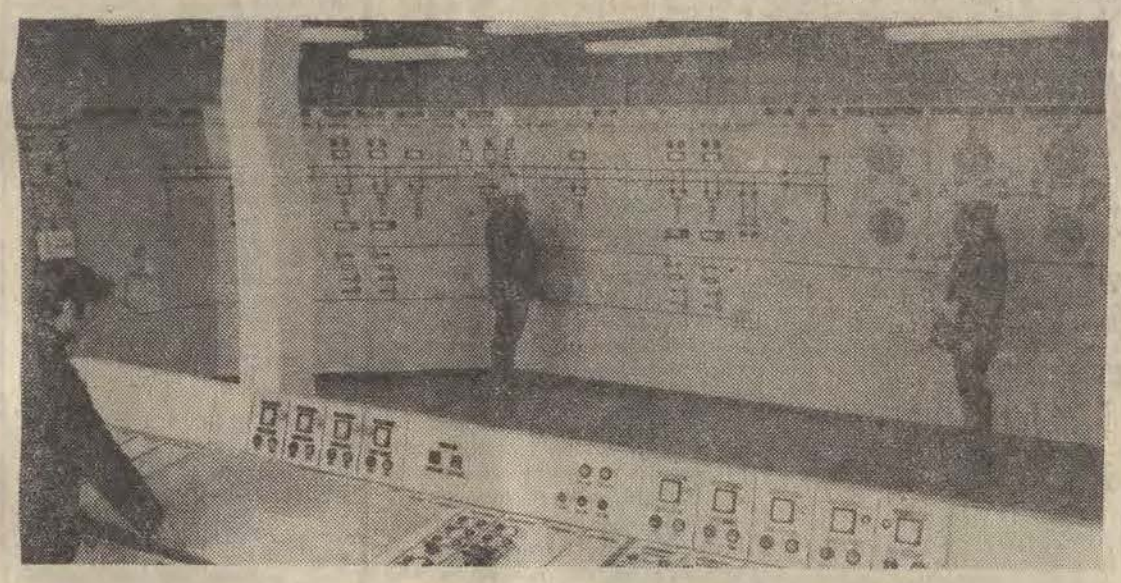

N/z.: jedna z dyspozytorni na trasie wodociągu...

Gastronomia fabryczna (1)

Maryna Kraj

Z kotła czy z garnka?

Stołówki zakładowe to zdobycz socjalna, która mocno zrosła się ze stylem życia pracującego Polaka. Wiadomo, że jest na nie stale rosnące zapotrzebowanie. Czy w związku z tym placówki te równie systematycznie podnoszą poziom swych usług, starając się zaspokoić minimum wymagań. Niestety, nie można na to odpowiedzieć twierdząco.

Jak w całej działalności usługowej, tak i w gastronomii fabrycznej, nie należy przy ocenie posługiwać się uogólnieniami. Są bowiem w sieci placówek zakładowego żywienia stołówki zorganizowane wzorowo. Są i takie, których działalność toleruje się tylko dlatego że nie można ich jeszcze zastąpić lepszymi. Fakt, że w odczuciu społecznym działalność wszystkich placówek żywienia zbiorowego (wśród nich przede wszystkim restauracji) jest jeszcze bardzo daleka od ideału, ma swe konkretne przyczyny. Przyczyn tych jest może więcej w gastronomii zamkniętej, niż otwartej. Na tle swej starszej siostry podległej dużym wyspecjalizowanym przedsiębiorstwom, gastronomia przyzakładowa jest wciąż „tą od macochy".

Fakt, że tak jest nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia. Podejrzewam, że w umysłach organizatorów jej działalności a są oni przecież rozmieszczeni na różnych szczeblach struktury gospodarki, decydują bowiem o środkach potrzebnych na budowę stołówek, o przydziale maszyn i urządzeń, potrzebnych do mechanizacji czynności kuchennych, o dostawach niezbędnych w żywieniu zbiorowym szaf i lad chłodniczych i wreszcie zaopatrzeniu we właściwy prowiant) podejrzewam, że w ich umysłach pokutuje jeszcze pogląd — iż stołówka zakładowa to coś w rodzaju garkuchni dla ubogich. Choć w żywieniu zbiorowym mamy i takie nie najweselsze tradycje (talerz zupy dla bezrobotnych, kuchnie polowe jedyny żywiciel wyniszczonej ludności odbudowującej zrujnowane po wojnie miasta), pora chyba położyć kres traktowaniu gastronomii zamkniętej jako gorszej od otwartej.

W odczuciu społecznym, stołówki przyzakładowe na właściwym poziomie, zawsze będą bowiem odgrywały ważniejszą rolę. Restauracje odwiedza się na ogół, gdy ma się na to czas i ochotę. Obiad w stołówce zakładowej coraz powszechniej traktowany będzie jako forma zastępcza codziennego posiłku domowego.

Zapotrzebowanie na jej usługi staje się coraz bardziej naturalne, toteż poziom jej usług, atmosfera spożywania posiłku i jakość potraw, coraz bardziej powinny zmierzać do tego właśnie modelu.

Wiele zrobiono poprzez odpowiednie akty państwowe, uchwały związkowe, by zmienić rangę przyzakładowego żywienia zbiorowego. Celem nadrzędnym jest w tym wypadku humanizacja warunków pracy, odciążenie rodzin zajętych obowiązkami zawodowymi od trudów związanych z zaopatrzeniem i gotowaniem. Przywilej ten ma przede wszystkim odciążyć pracujące kobiety. Uspołecznione zakłady pracy są jednostkami na tyle zasobnymi i dobrze zorganizowanymi, że bez większego trudu powinny sprostać obowiązkom nie tylko w zakresie poprawy warunków pracy, ale i bytu swych załóg. Zadania przedsiębiorstw w tym zakresie wyraźnie precyzują uchwały VI Zjazdu, oraz odpowiednie programy związków branżowych i resortów, opracowane zgodnie z tymi wytycznymi.

Wystarczy przyjrzeć się bliżej postępowi prac w zakresie integrowania planowania gospodarczego z planowaniem socjalnym, by stwierdzić, że działalności tej konieczne są nowe bodźce. W rozwijaniu placówek żywienia zbiorowego, widoczny postęp da się odnotować przede wszystkim w przyroście ilościowym. Znacznie wolniej zachodzą zmiany w jakości usług stołówek, kiosków i bufetów. A sprawy te szczególnie wnikliwie są śledzone przez załogi. I słusznie.

Przełomowym momentem w rozwoju sieci żywienia zbiorowego przy zakładach pracy stała się uchwała nr 295 Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1971 r. Stworzyła ona korzystne warunki dla rozwoju sieci jadłodajni wydających obiady, gorące posiłki w czasie przerw w pracy, dla osób zatrudnionych w warunkach ciężkich i szkodliwych, dla pracowników dojeżdżających. Możliwość korzystania z tych posiłków, to cenny przywilej dla wszystkich zatrudnionych, szczególnie jednak dla kobiet obarczonych rodzinami. Uchwała ta określa, że koszt posiłków w stołówkach zakładowych, nie może być wyższy niż koszt surowca zużytego na ich przyrządzanie (i to liczonego po cenach detalicznych). Przepisy te w większości resortów pozwalają na wydawanie posiłków według takiej samej odpłatności uczniom szkół przyzakładowych, studentom odbywającym praktyki i emerytom. Tak pojęta skala usług stawia placówki żywienia przyzakładowego w bardzo wysokiej pozycji ogólnej hierarchii usług.

Liczba chętnych do korzystania z takich usług gastronomicznych stale wzrasta. M. in. dlatego, że odpłatność stołownika za gorący posiłek obiadowy lub regeneracyjny jest niska, dostępna dla przeciętnej kieszeni (część kosztów pokrywa państwo z akcji socjalnej). Obiad w „Uniontexie" kosztuje np. pracownika 7,50 zł, w „Poltexie" — od 5,50 do 10,50 zł (są tu również obiady z karty), w Zakładach „Dzierzyńskiego" — 8,50 zł w Zakładach „1 Maja" — 8 zł. Jeszcze bardziej przystępne są ceny posiłków regeneracyjnych. Konsument płaci za talerz gorącej strawy np. w „Obrońcach Pokoju" — 1 zł, w „Polmerino", „Emforze", „Poloprenie", „Lodexie" — 3 zł. W tym wypadku dopłata z funduszu socjalnego jest jeszcze wyższa niż przy obiadach.

Postępujący rozwój usług socjalnych w zakresie żywienia wszyscy pracujący przyjmują z zadowoleniem, ulgą i wdzięcznością. Wielki kucharz wyszedł naprzeciw swemu klientowi Zrobiony został pierwszy krok. Potrzebne są dalsze inicjatywy w tym kierunku. Gastronomia zamknięta, nie musi być i nie będzie konkurencją dla gastronomii otwartej. Mając do spełnienia zupełnie odmienne funkcje, w żadnym wypadku nie powinna jej jednak ustępować poziomem świadczonych usług.

Klient nasz pan

Pościelowe „mundurki"

Z ubieraniem się, w zależności od gustu i możliwości finansowych indywidualnego nabywcy, nie ma już na ogół większych kłopotów. Z zaopatrywaniem w gotową bieliznę pościelową — tak. Dzieje się tak, ponieważ firmy dostarczające na rynek ten właśnie bieliźniany artykuł, nadal hołdują zasadzie „...lient i tak to kupi, bo musi" i szyją według starych, oklepanych wzorów sprzed pierwszej wojny światowej.

Rezultat — olbrzymie poszewki, nie przystosowane wymiarami do aktualnie używanych poduszek, koperty na kołdrę z obfitością koronkowych wstawek, a do tego na „jaśki" — szyte, jak popadnie z byle jakiego kolorystycznie i wzorniczo asortymentu.

Nie byłoby kłopotu, gdyby obok tego rodzaju „sztampy" bieliźniane sklepy dysponowały i innym towarem, odpowiadającym różnym zapotrzebowaniom. Niestety. Dowodzi tego m. in. również i list napisany do redakcji przez panią Janinę B., która od dłuższego czasu nadaremnie przemierza miasto w poszukiwaniu gładkiej i tańszej koperty, bez koronkowych ozdóbek.

Na naszą interwencję poczynioną w tej sprawie w Wydziale Handlu otrzymaliśmy odpowiedź z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Tekst.-Odzieżowego, w której instytucja ta wyjaśnia, iż **„...nie posiada aktualnie w sprzedaży kopert na kołdry bez koronek, ponieważ w okresie ubiegłym zostały przecenione, gdyż nie cieszyły się zainteresowaniem klientów. Aby zaspokoić prośbę ob. Janiny B., przeprowadzono rozmowę ze Sp. Inwalidów im. „Martyki" w Łodzi, która wyraziła gotowość wykonania poszukiwanej koperty w punkcie usługowym. Poza tym przedsiębiorstwo nasze** — jak donosi ŁPTO — **skorygowało umowę I półrocza na rok przyszły i w sklepie 146 ul. Piotrkowska 79, wprowadzimy sprzedaż kopert bez koronki w lutym 1974 r.".**

Dobre i to. Może by jednak przy okazji Łódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe, uwzględniło również i pozostałe uwagi naszych Czytelników, którzy chcieliby widzieć w sklepach bieliźnianych konfekcję pościelową różnych wymiarów, kolorów i wzorów. M. in. ozdabianą tak modną dziś na świecie pasmanterią, którą od dłuższego już czasu usiłuje zaoferować wytwórcom bielizny pościelowej łódzka fabryka przy ul. Kopernika. (w)

od i do CZYTELNIKÓW

303-04 NTJ odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

ZWOLNIENIE PRZYSŁUGUJE

W czerwcu urodziłam synka i dopiero w październiku zakończyłam urlop macierzyński. Jako młoda matka, dowiedziałam się od koleżanek, że mam prawo do 2 dni wolnych na opiekę nad małym dzieckiem. Gdy zapytałam o to moją kadrową, odpowiedziała — „co też pani mówi". No, więc teraz nie wiem, mam prawo, czy nie mam?

RED.: Oczywiście ma Pani prawo. Przecież przepis wyraźnie formułuje, że pracownicom, wychowującym dzieci w wieku do lat 14, przysługuje dwukrotnie w ciągu roku, zwolnienie z pracy na jeden dzień. Zakład nie może odmówić tego zwolnienia, gdyż ma on charakter obowiązkowy. Z tym, że nie można go łączyć w jedno- dwudniowe zwolnienie. A to, że Pani synek, ma dopiero pół roku, ma właśnie decydujące znaczenie z myślą o matkach małych dzieci, ustanowiono dodatkowe dwa dni wolne od pracy zawodowej. (g)

PO REZYGNACJI Z MIESZKANIA SPÓŁDZIELCZEGO

Niedawno prasa omawiała sprawę zwrotów wkładu mieszkaniowego w przypadku, gdy członek spółdzielni rezygnuje z mieszkania. O ile dobrze zrozumiałam treść tej publikacji, w takich wypadkach spółdzielca otrzymuje z powrotem cały wkład, tj. i ten, który sam wniósł i ten, który uzyskał od swego pracodawcy w ramach bezzwrotnej pożyczki.

Ale obecnie, kiedy zdecydowałam się na rezygnację z członkostwa spółdzielnia odmówiła mi zwrotu pełnego wkładu. Z tej przyczyny, że jeszcze nie objęłam należnego mi mieszkania. Spółdzielnia nie uwzględnia jednak faktu, że oczekiwałam na swoje mieszkanie wiele lat, potem wyszłam za mąż, a że mąż miał szanse uzyskania wcześniejszego przydziału, skorzystaliśmy z niej, aby otrzymać własny kąt jeszcze w br. W. S.

Istotnie w początkach ub. r. przy okazji ustalania zasad gospodarowania funduszami zakładowymi mieszkaniowymi Rada Ministrów uregulowała i kwestię zwrotu wkładów w przypadku, gdy posiadacz mieszkania spółdzielczego rezygnuje z członkostwa. Ale jak słusznie poinformował Panią Zarząd Spółdzielni, zwrot pełnego wkładu należy się tylko tym członkom, którzy zwalniają posiadane mieszkania. Natomiast osoby rezygnujące z członkostwa przed objęciem mieszkania uzyskują jedynie zwrot tej części wkładu, którą sami wnieśli. Resztę pieniędzy spółdzielnia ma obowiązek przekazać pracodawcy byłego członka spółdzielni. (h)

Koniec „króli"

Łodzianom, którzy niegdyś wychowywali się w osadach, bądź na wsi, a potem przybyli do miasta, trudno przyzwyczaić się do życia w dużej łódzkiej kamienicy, gdzie dla swoich potrzeb mają jedynie ciasne mieszkania i równie ciasną piwnicę, czy też komórkę na podwórzu — studni. Ich tęsknota za dawnym życiem jest niekiedy tak ogromna, że nie bacząc na zdrowy rozsądek, ani na żadne inne względy, sieją pod oknami sąsiadów pietruszkę, ogradzają część, już tak przecież małego podwórka, stawiają klatki i hodują w nich kury, gęsi, króliki. A jak na podwórku miejsca nie ma, to w piwnicy.

Tak jak to robi po dziś dzień — przez 15 lat — pewien mieszkaniec z ul. Sienkiewicza. ADM udawała, że nie widzi tej hodowli. I bagatelizowała skargi pozostałych mieszkańców. Aż wreszcie ich żalami zainteresował się inspektor sanitarny, który udowodnił zapalonemu „hodowcy", że wybrał nieodpowiednie miejsce dla swoich zainteresowań, albowiem jego hodowla po prostu cuchnie.

Z trudem, bo z trudem, ale dał się wreszcie ów „hodowca" przekonać i nawet napisał oświadczenie, że zobowiązuje się do końca roku hodowlę króli — zlikwidować.

(g)

POCZTA czytelników DŁ

ZŁOŚLIWOŚĆ — UKARANA

Droga Redakcjo! Jestem okropnie zdenerwowana. Czekałam pół godziny na pl. Wolności na autobus pośpieszny „B 2", jadący w stronę Teofilowa. Nie dosyć, że zmokłam, zmarzłam to jeszcze spóźniłam się do przedszkola po dziecko. Dostałam się tam dopiero trzecim autobusem. A to „dzięki" panu kierowcy (nr służbowy 26510), który dojechał tylko do ul. Lutomierskiej i Zachodniej i kazał pasażerom wysiąść. Podobno zepsuło mu się sprzęgło. Ale, gdy część z nas wysiadła, autobus nagle okazał się sprawny i pędem ruszył.

J. Rogalska

RED.: Dyrekcja MPK bardzo serdecznie przeprasza panią i pozostałych pasażerów. Niezdyscyplinowany kierowca, który naraził państwa na czekanie i na jazdę z przesiadkami, został ukarany. Bo też rzeczywiście zachował się skandalicznie. (g)

„ELWIRA" BEZ GŁOWY

W dniu 10 grudnia br. byłem w kinie „Studyjnym" Łódzkiego Domu Kultury, na filmie szwedzkim w reż. Bo Viderberga — „Miłość Elwiry Madigan". Film ten, oglądałem po raz pierwszy w latach pięćdziesiątych i doskonale pamiętam jego treść. Jakież było moje zdumienie, kiedy film pozbawiony był początku tj. całej pierwszej kasety filmowej, której wyświetlanie trwa z reguły ok. 15 minut. Początkowo wydawało mi się, iż poplątano kolejność kaset, ale informacyjna czołówka filmu sklejona była adekwatnie z kasetą nr 2, co wyklucza niedopatrzenie kinooperatora. Pominięto istotne dla zrozumienia filmu, sceny występów cyrkowych Elwiry Madigan w Szwecji, momentu *zapoznania się z por. Sixten Sparre, reakcji dowództwa i* korpusu oficerskiego na typowy mezalians w ich środowisku, rozstania się zakochanej pary itp. Film jaki zademonstrowano widzom, zaczyna się finałem ucieczki obojga kochanków do Danii i dla nie wtajemniczonego widza staje się niezrozumiały Dlatego film, zamiast się skończyć o godz. 17.20, skończył się już o godz 17.05, co już mogłoby nasuwać pewne podejrzenia. Nie jest wykluczone, iż ta pierwsza kaseta, została wypożyczona PWSFiT kilka lat temu, gdzie miała służyć jako materiał poglądowy do prelekcji prof. B. Lewickiego — „Dawne dobre czasy" i już nie powróciła do Archiwum Filmów Fabularnych. Fragment omawianego tutaj filmu wyświetlany był w kinie „Gdynia". Drobny ten na pozór, ale istotny fakt, świadczy nie tylko o niedbalstwie, ale i o lekceważeniu widza, przez pracowników odpowiedzialnych za rozprowadzanie archiwalnych filmów o dużych walorach artystycznych.

H. Zimnisz

Łódź, ul. Plonowa 12/4

Instytucje wyjaśniają

Odpowiedź po 15 miesiącach

Nasza czytelniczka złamała nogę w kostce. Było to, co prawda 5 lat temu, ale że stopa wciąż ją boli, a pod wieczór puchnie, jest więc stałą pacjentkę rejonowej przychodni chirurgicznej. Co roku też, lekarz wypisuje jej wniosek na leczenie sanatoryjne do Cieplic, dokąd z kolei kieruje ją komisja lekarska, działająca przy szpitalu ortopedyczno-urazowym przy ul. Drewnowskiej.

We wrześniu 1972 r. lekarz rejonowy znów skompletował jej dokumenty, które zawędrowały do rąk komisji lekarskiej. Przez cały rok cierpliwie czekała na odpowiedź. Wreszcie sama udała się do szpitala, żeby dowiedzieć się kiedy ewentualnie skierowanie otrzyma. I wtedy usłyszała, że komisja nie rozpatrywała jej wniosku, albowiem to nie jej rejon.

Rozgoryczona takim załatwieniem sprawy, napisała do redakcji. Poprosiliśmy więc Wydział Zdrowia, aby zainteresował się jej skargą. Po trzech miesiącach otrzymaliśmy odpowiedź. Dyrekcja Szpitala nr 5 poinformowała nas, że po konsultacji, lekarze orzekli, iż chora nie kwalifikuje się do leczenia w szpitalu uzdrowiskowym, a jedynie do sanatorium. Wobec tego wręczono jej pismo polecające do zarządu okręgu branżowego związku, prosząc o skierowanie jej do sanatorium z puli związkowej.

Wierzymy zapewnieniom lekarzy, że stan zdrowia naszej czytelniczki poprawił się, i że nie musi już korzystać z opieki szpitala uzdrowiskowego, do którego kierowani są przede wszystkim pacjenci, kontynuujący leczenie poszpitalne. Tylko dlaczego o tym wszystkim komisja lekarska nie poinformowała zainteresowanej, wkrótce po złożeniu przez nią dokumentów? Na odpowiedź czekała aż 15 miesięcy. I czekałaby nadal, gdyby nie interwencja redakcji. Boli nas takie traktowanie pacjentów. (g)

POCZTA czytelników DŁ

RACZEJ TRAMWAJEM

Droga Redakcjo, za twoim pośrednictwem, chcielibyśmy prosić dyrekcję MPK, aby w stronę pętli autobusowej linii „B", skierowała choć jedną, zwykłą linię autobusową, która połączyłaby nas z Placem Reymonta. W tym kierunku niezliczona ilość mieszkańców osiedla im. M. Konopnickiej udaje się codziennie do pracy. Prosilibyśmy też, aby linia „H" została przedłużona o 2 przystanki.

Mieszkańcy bloków 351, 352 i 355

RED. Podstawowym środkiem przewozowym w Łodzi jest tramwaj. Autobusy jedynie uzupełniają trakcję tramwajową. Kursujące z Teofilowa do pl. Barlickiego autobusy, mają więc tylko dowieźć pasażerów do linii tramwajowych, zmierzających w różne rejony miasta. Dlatego plany poprawy usług przewozowych nie przewidują wydłużenia tej trasy w kierunku południowym tj. do pl. Reymonta. Poprawa komunikacji i to dość znaczna, nastąpi dopiero po przebudowie skrzyżowania ulic — Rydzowej, Szparagowej i Aleksandrowskiej. Wówczas w godzinach szczytu, będzie można uruchomić dodatkowe autobusy „74 Bis", które jeździć będą ul. Ronją i Rydzową, aż do ul. Wici. Po wybudowaniu, w przyszłym roku, pętli autobusowej, trasa linii „H" zostanie wydłużona do zbiegu ulic Aleksandrowskiej i Szparagowej. (g)

PLAN PICIA

Zwróć „Dzienniku" uwagę na to, że obecnie ze sklepów znikły niemal zupełnie wódka i spirytus w opakowaniach ćwierć litrowych. W dobie nasilonej walki z alkoholizmem wygląda to naprawdę dziwnie. Widać komuś bardzo zależy na tym, aby w Łodzi plan konsumcji alkoholi został wykonany. (h)

Czytelniczka z Bałut

FLAKI PO ŁODZKU

Przy ul. Nowotki 5 w oknie kawiarni „Marysieńka" znajduje się kuszący napis „Flaki po warszawsku". Pewnego dnia uległem mu Kelnerka podała mi sprawnie zamówioną porcję, lecz ledwo zanurzyłem łyżkę wyłowiłem kawałek papieru. Wezwana kelnerka wyjaśniła, że to nic wielkiego, a jedynie kawałek opakowania, które trudno oddzielić od surowca.

Zapłaciłem 10,30 zł, bo zamówiłem i herbatę. Wypiłem ją, zaś flaki w całości zostawiłem „Marysieńce". Nie lubię papierowych przypraw. (h)

J. M.

Po zapoznaniu się z przygodą p. J. M. dyrekcja LPPG zareagowała ostro karząc beztroską kelnerkę upomnieniem z wpisaniem do akt personalnych. A cały incydent omówiono na naradzie roboczej z personelem „Marysieńki"

Niedoszłemu konsumentowi przesłała zaś wyrazy przeprosin i zadeklarowała chęć zwrotu wpłaconych pieniędzy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Rencista w tramwaju

— Podczas przejazdu tramwajem natrafiłem na kontrolę biletów. Jako rencista posiadałem bilet 50-groszowy i z całym spokojem wręczyłem go kontrolerowi. Zażądał legitymacji. Dałem. Ale po chwili powiedział mi abym okazał i ostatni odcinek renty. Ponieważ nie miałem go, kontroler polecił wykupić bilet normalny. Odmówiłem. Wobec tego kontroler spisał protokół i teraz grozi mi 50-złotowa kara za... jazdę bezbiletową.

Incydent ten później szeroko omawialiśmy w gronie znajomych rencistów. I każdy podawał własne przykłady. W podsumowaniu okazało się, że właściwie wszystko zależy od kontrolerów. Jednym wystarcza całkowicie legitymacja Zw. Emerytów, drudzy zadowalają się odcinkiem renty. Wygląda więc, że sprawa jest niedostatecznie uregulowana, co powoduje później denerwujące i nieprzyjemne sytuacje w tramwajach.

Wł. Rz.

Dyrekcja MPK, której przekazaliśmy te uwagi jest innego zdania. Uważa bowiem, że uprawnienia rencistów i emerytów w środkach komunikacji miejskiej są uregulowane w dostatecznie jasny sposób przez uchwałę Prez. RN m. Łodzi z 26 stycznia 1971 r. Otóż uchwała ta uprawnia do ulgowych przejazdów wszystkich emerytów i rencistów za okazaniem ostatniego odcinka renty wraz z dwodem tożsamości.

Niezależnie od tego MPK wydaje ze swej strony legitymacje uprawniające do przejazdów ulgowych. Legitymacje te renciści mogą otrzymać w oddziałach dzielnicowych Zjedn. Zw. Emerytów i Rencistów. A ponieważ są one zaopatrzone w fotografię stanowią dla MPK wystarczający dowód, że okaziciel jest uprawniony do korzystania z ulg przy przejazdach. A więc rencista wykupując ulgowy bilet musi przy sobie posiadać albo odcinek renty wraz z dowodem tożsamości albo legitymację MPK. (h)

Czytelnicy mówią, że...

w „Kaszubskiej" straszy

Pan Czesław P. zamówił w dniu 5 listopada br. halibuta w restauracji „Kaszubska", a podano mu zeschłą, oblepioną resztkami czerwonej kapusty podeszwę, co sugerowało, że jest to porcja wczorajsza, zdjęta z innego talerza, jako że według karty, do halibuta tego dnia czerwonej kapusty nie było.

W imieniu pana C. P. interweniowaliśmy w dyrekcji Łódzkiego Przedsiębiorstwa Gastronomii, skąd nadeszła odpowiedź, iż „zarzut zawarty w skardze jest słuszny i że za to uchybienie w stosunku do kucharki, która potrawy przyrządzała wyciągnięto konsekwencje służbowe. Pracownicę ostrzeżono, że w przypadku ewentualnego powtórzenia się tego typu uchybień, będą stosowane surowe kary porządkowe, aż do rozwiązania stosunku pracy włącznie".

Ze swej strony prosimy dyrekcję LPG o częstsze tego typu kontrole, bowiem w „Kaszubskiej", jak przekonaliśmy się kilka tygodni temu, serwuje się gościom nie tylko niestarannie przyrządzone potrawy, ale i wódkę w nadmiernych ilościach. Odstrasza to nawet najbardziej tolerancyjnych konsumentów. (k)

Nasze „trzy grosze"...

SATYSFAKCJA

Nie jest to powód do triumfu, ani szczególnej satysfakcji, jeśli rekompensaty dla swych Czytelników za niewłaściwe ich potraktowanie przez instytucję lokalną (w tym przypadku łódzki „Motozbyt"), gazeta musi szukać aż w stołecznej Centrali. O wiele lepiej byłoby, gdyby małe słowo „przepraszam" do rozżalonego klienta skierowano bezpośrednio z Łodzi, zamiast zaprzeczać jego racjom i denerwować z uporem godnym lepszej sprawy.

Niestety nie było ani przeproszenia, ani zgodnego z usługowym savoir-vivrem załagodzenia sprawy. Dobrze więc, że dyrekcja Centrali „Motozbyt" zainteresowała się incydentem wynikłym wskutek nieuprzejmości, czy też braku kompetencji ze strony informacyjnej obsługi placówki tej firmy i w piśmie do dyrektora zareagowała ostro na tego rodzaju zjawisko, ujawnione przez Czytelników: panów J. S. i H. K. z Kutna oraz nasz artykuł pt. „Człowiek i konflikty."

O czym powiadamiamy autorów listów do redakcji w nadziei, że stanowisko dyrekcji Centrali ocenią jako pełną rekompensatę za doznane przykrości. (w)

atrakcyjne premie
wysokie odsetki w
PKO

Zmienny zdrowia los, poprzyj więc NFOZ!

w LISTACH podpowiedziane

K. Wyrzykowska

„Kamikadze" naszych dróg

Przyznam się otwarcie, że nie uwielbiam zmotoryzowanych. A dokładniej precyzując — nie patrzę na nich bezkrytycznie, przez pryzmat bałwochwalczego zachwytu dla samego faktu posiadania „gabloty".

Powodują to między innymi liczne wypadki drogowe, wywołane przez nadmiernie szybką, bądź nie dość ostrożną jazdę kierowców, a wśród nich zwłaszcza tzw. kierowców „niedzielnych". Dowodzą one, że z kulturą wciąż jeszcze mocno jesteśmy na bakier. Nie chcąc narażać się na zarzut niekompetencji pozwalam sobie przytoczyć (za M. Osiadacz z „Prawa i Życia") fragment artykułu Jana Polonego z czerwcowego numeru br. „Nowego Prawa".

...Wypadki z pieszymi są liczne, zwłaszcza w wielkich miastach. Zabici w tych wypadkach piesi stanowili w 1969 r. w Warszawie 81 proc. ogółu zabitych w wypadkach drogowych zaś 48,7 proc. wypadków z pieszymi w stolicy wydarzyło się na przejściach przez jezdnię... Nadmierna szybkość pojazdów — pisze dalej autor — **stanowi największą pozycję wśród błędów osób kierujących pojazdami (podkreśl. — K. W.), które wpływają na powstanie wypadku z pieszymi".**

Nadmierna szybkość jazdy jest przyczyną wypadków nie tylko w Warszawie, co uzasadnia M. Osiadacz, powołując się na badania Biura Prewencji Ruchu Drogowego KG MO zacytowane dalej przez J. Polonego. Z badań tych, przeprowadzonych w Warszawie, Łodzi i Gdańsku w 1968 r. wynika, że na 738 błędów kierowców, które były przyczynami wypadków drogowych z pieszymi, nadmierną szybkość zanotowano w 257 wypadkach.

Pozwoliłam sobie na tak przydługie wprowadzenie, ponieważ, zwłaszcza teraz, na oblodzonych i śliskich ulicach, szczególnie ostrożna i zgodna z przepisami drogowymi, jazda staje się podstawowym obowiązkiem. Nie chcę uogólniać ale — jak wynika z licznych sygnałów przekazywanych redakcji — w Łodzi pozostało pod tym względem jeszcze niemało do zrobienia.

Nadmiernie szybka w obecnych, niesprzyjających warunkach, jazda niektórych kierowców, wymuszanie pierwszeństwa na przejściach dla pieszych, a w następstwie tego raptowne hamowanie zagraża zresztą nie tylko słabszym użytkownikom dróg tj. pieszym. Zmotoryzowanym również.

Co prawda i pieszym, jeśli chodzi o nieprzestrzeganie przepisów o przechodzeniu przez jezdnię, można wiele zarzucić. Czy jednak tylko niezdyscyplinowanie pieszych jest powodem zagrożenia? Prowadzenie pojazdów w sposób agresywny, traktowanie przechodniów z pozycji silniejszego, bez względu na ich wiek, sprawność fizyczną i ograniczone możliwości (jak teraz na oblodzonych jezdniach) szybkiego przechodzenia na „zebrach" — wzbudzać musi uzasadniony sprzeciw.

Wyrazem tego jest list pani A. B. z ul. Skarbowej w Łodzi, która opisując dramatyczny wypadek spowodowany jej zdaniem nadmierną szybkością pojazdu pisze: — **„Często poruszacie w prasie problem łamania przepisów drogowych i co za tym idzie bezpieczeństwa ludzi poruszających się po ulicach miasta. Chcę zabrać głos w tej sprawie i zapytać czy warto poświęcać temu problemowi tyle uwagi i czasu jeśli w rezultacie piratom drogowym wszystko uchodzi na sucho..."**

Rozumiem, że słowa te podyktowało naszej Czytelniczce wzburzenie i stąd pewne przerysowanie zawartych w liście uwag. Nie jest bowiem tak, że piratom drogowym wszystko uchodzi bezkarnie. Świadczą o tym coraz liczniejsze i sprawniejsze kontrole milicyjne na ulicach i drogach, których plon w postaci mandatów oraz wniosków kierowanych do kolegiów karno-administracyjnych, a także zatrzymań do dyspozycji prokuratora i sądu jest niemały. Samymi jednak represjami nie spowodujemy naprawy. **Potrzeba czegoś więcej: kultury i wysokiej świadomości skutków, jakie może spowodować brawurowa i nieostrożna jazda, ścisłego respektowania zasady „ograniczonego zaufania" wobec pozostałych użytkowników publicznych tras przejazdowych.**

W moim prywatnym odczuciu (ale nie tylko moim, o czym świadczą sygnały i opinie przekazywane przez Czytelników do redakcji) jest to sprawa najważniejsza, choćby ze względu na uprzywilejowaną pozycję jaką stwarza kierowcom przewaga silniejszego nad słabszym w kontekście zmotoryzowany-pieszy. Nie znaczy to, że i pieszym wolno występować w charakterze „świętych krów" i powodować sytuację kolizyjne.

Musimy sobie zdać nareszcie sprawę, iż tylko przy pełnym zdyscyplinowaniu obu stron tj. kierowców i pieszych, śmierć hasająca na drogach przestanie zbierać tak okrutne żniwo. Tylko wtedy stworzymy warunki dla bezpieczeństwa i... życzliwszej koegzystencji tych, którzy już mają samochód i tych, którzy go nie mają, lub mieć będą potem. Czego i sobie i Wam z okazji „śliskich" zimowych świąt, gorąco życzę.

• Śródmieście • Widzew • Górna

Inauguracyjne sesje rad narodowych

W podniosłym nastroju odbywały się wczoraj inauguracyjne sesje nowo wybranych dzielnicowych rad narodowych Śródmieścia, Widzewa i Górnej. Radni złożyli uroczyste ślubowanie, wybrali przewodniczących i zastępców DRN, uchwalili regulamin, powołali stałe komisje oraz zaopiniowali kandydatury na stanowiska naczelników dzielnic. Również w czasie pierwszych sesji przedstawiono zadania dzielnicowych rad narodowych i ich organów wykonawczych w dalszym społeczno-gospodarczym rozwoju dzielnic. Poniżej relacje z sesji dzielnicowych.

ŚRÓDMIEŚCIE

W obradach sesji wzięli udział: zastępcy przewodniczącego RN m. Łodzi: sekretarz KŁ PZPR — **K. Kwiatkowski** i prof. **Natalia Gajl** oraz wiceprezydent Łodzi — **B. Pietrzykowski.**

Radni dokonali wyboru przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście — I sekretarza KD PZPR — **Zdzisława Kwapisza** i na jego zastępców — **Eugeniusza Grabowskiego, Ludwika Butarewicza i Jolantę Rogowską.** Powołano 5 stałych komisji i wybrano ich przewodniczących, którzy wchodzą w skład Prezydium DRN. Przewodniczącymi poszczególnych komisji zostali: **Paweł Walczak, Maksymilian Ruppert, Waldemar Cierpucha, Stanisław Niedzielski i Eugeniusz Jasiński.** Zaopiniowano również kandydaturę na stanowisko naczelnika dzielnicy — dotychczasowego przewodniczącego Prez. DRN — Śródmieście — **Romualda Rojewskiego.** Rekomendował w imieniu prezydenta Łodzi wiceprezydent B. Pietrzykowski. Radni jednomyślnie zaakceptowali przedstawioną kandydaturę.

Przewodniczący DRN — Śródmieście — Zdzisław Kwapisz w swoim referacie przedstawił główne zamierzenia, które będą w centrum uwagi nowo wybranej rady, m. in. sprawy budownictwa, kompleksowe remonty starych domów oraz realizacja postulatów zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej przez mieszkańców dzielnicy. Wiele uwagi poświęci się także przebudowie centrum miasta. (J. Kr.)

WIDZEW

W obradach uczestniczył prezydent m. Łodzi — **J. Lorens** oraz wiceprzewodniczący RN m. Łodzi — **G. Górtowski.** Radni dokonali wyboru przewodniczącego DRN — Widzew. Został nim I sekretarz KD PZPR — **A. Dworniczak.** Wiceprzewodniczącymi wybrano: **S. Nowaka, J. Krzewińską i Z. Surowieckiego.** Dokonano także wyboru 5 stałych komisji rady. Ich przewodniczącymi, zarazem członkami Prezydium DRN, wybrani zostali: **W. Mille, S. Ochocki, H. Religa, J. Lasot i J. Szopa.**

Z kolei głos zabrał prezydent m. Łodzi — J. Lorens, który dokonał podsumowania dotychczasowej działalności władz miasta i nakreślił najważniejsze zadania stojące w latach przyszłych przed dzielnicą widzewską.

J. Lorens przedstawił następnie radnym kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego Prezydium DRN — **E. Jabłonki** na stanowisko naczelnika dzielnicy. Radni jednomyślnie zaakceptowali tę kandydaturę.

O zadaniach w gospodarczo-społecznym programie rozwoju dzielnicy mówił w dalszym ciągu obrad przewodniczący DRN — A. Dworniczak. (er)

GÓRNA

Podczas sesji radni wybrali na przewodniczącego DRN — I sekretarza KD PZPR — **Tadeusza Kaczmarka,** na jego zastępców zaś **Jana Matyjaszczyka, Tadeusza Wągrowskiego i Halinę Traczyk.** Przewodniczącymi 5 komisji, którzy wchodzą w skład Prezydium DRN, zostali: **Henryk Gałas, Władysław Łomża, Bożena Wojdalska, Teresa Marusińska i Edward Pastwiński.** Radni zaakceptowali również kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego Prezydium DRN — Górna — **Kazimierza Bednarczyka** na stanowisko naczelnika dzielnicy.

W obradach uczestniczyli: II sekretarz KŁ PZPR — **Kazimierz Łukaszewski** i wiceprezydent Łodzi — **Jan Morawiec.**

W swoim wystąpieniu przewodniczący DRN — T. Kaczmarek zwrócił uwagę na szybki rozwój dzielnicy; wskazał także na główne jej problemy. W centrum uwagi — stwierdził — muszą stanąć sprawy związane z rozbudową sieci wodociągowej, poprawą usług i działalności handlu. Radni winni także odwołać się do swoich spotkań przedwyborczych z mieszkańcami, są one bowiem źródłem wiedzy o oczekujących dzielnicę zadaniach. (jc)

Dodatkowe miejsca na wczasy

Łódzka „Gromada" otrzymała wczoraj dodatkową ilość świątecznych miejsc wczasowych do Buska. Turnus trwa od 22 grudnia do 3 stycznia, a wczasowicze ulokowani zostaną w kwaterach prywatnych. (k)

Łódź w przedświątecznej szacie...

Fot. A. Wach

Dziś sesje rad na Bałutach i Polesiu

Dziś odbędą się dwie sesje nowo wybranych dzielnicowych rad narodowych: o godz. 9 w sali Fabryki Transformatorów „Elta" (ul. Aleksandrowska 67/93) rozpocznie się sesja DRN Łódź-Bałuty, a w sali obrad RN m. Łodzi (ul. Piotrkowska 104) o godz. 10 sesja DRN Łódź-Polesie.

„FILENIS" w Teatrze Wielkim

Bardzo niewiele oper osadzonych jest w realiach greckich. Nieczęsto tym samym, taką scenerię oglądać możemy na deskach teatru operowego. Z tym większym zainteresowaniem oczekiwać więc należy nowej premiery w Teatrze Wielkim.

„Filenis" Romana Statkowskiego (napisana w 1897 r., a prezentowana w 1904 i w 1925 r.), skonstruowana jest właśnie na wzór antycznej tragedii. **„Libretto opowiada o losach greckiej rodziny archonta Teodasa, niesłusznie posądzonego o zdradę tajemnic państwowych i ginącego z rąk swego antagonisty Menandra** — czytamy w ulotce zapowiadającej premierę. **„Filenis", żona Teodasa poprzysięga zemstę, którą w przyszłości ma spełnić jej syn Hermias. Po latach okazuje się, że Hermias pokochał córkę zabójcy swego ojca. Jak potoczą się ich losy? Czy dzieci muszą odpowiadać za winy swoich rodziców?".** A także — jak potoczy się akcja i jak antyczne realia współbrzmieć będą z późnoromantyczną muzyką, w której odnaleźć można wiele akcentów właściwych twórczości Czajkowskiego, Borodina, Paderewskiego? Przekonamy się o tym w najbliższą sobotę i niedzielę.

W spektaklu zrealizowanym przez **Bogusława Madeya** — kier. muzyczne, **Antoniego Majaka** — reżyseria, **Mariana Stańczaka** — scenografia, **Witolda Borkowskiego** — choreografia i **Włodzimierza Pośpiecha** — kier. chóru, w głównych rolach wystąpią (tłustym drukiem wykonawcy I premiery) — **St. Michoński, T. Fitas, K. Andrea, H. Romanowska, R. Werliński, J. Kunert, J. Jadczak, M. Szczucka-Kudanowska,** D. Salska.

Wędliny z Teofilowa

Od wczoraj trwa odbiór końcowy przetwórni wędlin na Teofilowie, która będzie uroczyście otwarta w piątek (21 grudnia br.).

Obiekt, którego budowa kosztowała 165 mln zł, wyposażony został w najnowocześniejsze maszyny z importu. Roczna produkcja — 10.2 tys. ton wędlin i 4.2 tony mięsa. Produkować się tu będzie m. in. kiełbasy w osłonkach białkowych produkcji krajowej (dotychczas osłonki były importowane). Stworzono również warunki do zastosowania dymu wędzarniangego — preparatu opatentowanego i wynalezionego w kraju. Warto dodać, że licencje zakupiły Anglia, Dania i Stany Zjednoczone.

Wstępny rozruch przetwórni rozpoczął się 15 bm. Do tej pory wyprodukowano około 10 ton wędlin, a do końca grudnia dostarczy się jeszcze do detalu około 40 ton. Będą to m. in. kiełbasy, parówki, serdelki, a także wędliny plasterkowane i tzw. delikatesowe w torebkach. W przyszłym roku wejdą do produkcji nowe asortymenty wędlin, m. in. parówki w sosie greckim, pakowane w foliowe torebki i wędliny w małych porcjach — do podgrzewania. WPPM ma w Łodzi 7 wytwórni. Od nowego roku przetwórnia przy ul. Nowotki rozpocznie remont, który potrwa kilka miesięcy. Po jego zakończeniu łódzkie przetwórnie będą mogły — jak nas zapewniali przedstawiciele przemysłu — obywać się bez tzw. przerzutów wędlin z innych okręgów. W grudniu np. do Łodzi sprowadzi się 400 ton wędlin.

W planie inwestycyjnym jest zbudowanie dla Łodzi następnej przetwórni. Budowa ma ruszyć w 1976 r., a w 1975 r. przewidziana jest budowa hali rozbioru i produkcji uszlachetnionej w zakładach przy ul. Inżynierskiej. (Kas.)

20-letni mąż-sadysta skazany na sześć lat pozbawienia wolności

6 czerwca br. z okna drugiego piętra przy ul. Więckowskiego 72 a wyskoczyła młoda kobieta. Upadek spowodował liczne, poważne urazy ze złamaniami i wstrząsem mózgu.

Dlaczego wyskoczyła z okna? Ze strachu przed grożącym jej mężem...

Pobrali się w styczniu br. (jak łatwo się domyślić — za specjalnym zezwoleniem, bo chłopak nie miał jeszcze 21 lat) i zaczęła się historia, jakich wiele. Władysław Kotyna pił na umór i znęcał się nad żoną fizycznie i moralnie. Dwukrotnie uciekała od niego i dwukrotnie siłą sprowadzał ją z powrotem. Dwukrotnie składała skargi w milicji i wycofywała je pod wpływem próśb i gróźb męża.

Wreszcie 6 czerwca, dotkliwie ją pobił — chwycił nóż i rzucił w jej kierunku. Nie trafił na szczęście, ale kobieta — w najwyższym zagrożeniu — wyskoczyła przez okno.

Sąd skazał Kotynę na 6 lat pozbawienia wolności. Obrońca zapowiedział złożenie rewizji. (zt)

Bałagaiarze...

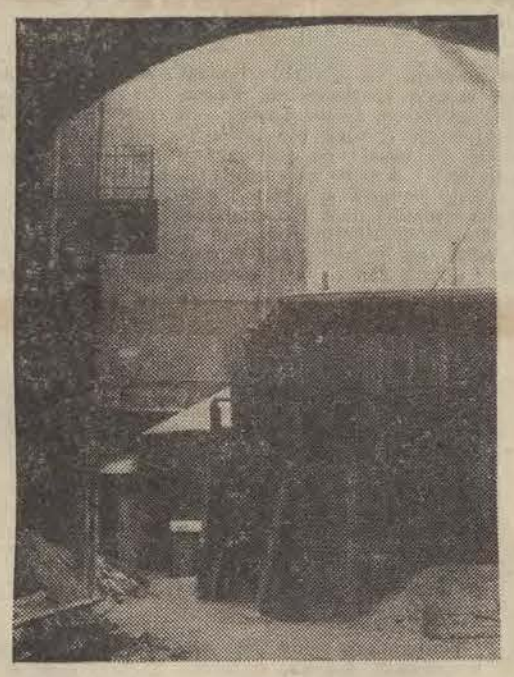

O remontach można jeszcze nie jedno kończenie, że raz trzeba osobno, jeżeli prapadki są szczególnie rażące.

Prawie całe podwórze przy ul. Narutowicza 6 MPBK nr zastawiło wielkich na drewnianą budą. Już odczas niedawnego pożaru, który wybuchł w stojącym od frontu sklepi z zabawkami, okazało się, że wakuacja mieszkańców z ofi jest bardzo t dna — jeśli e niemożliwa. Pozostaje wierzyć w swo szczęśliwą gwia de.

Ciekawe, czy lokalizację takiej drewnianej becą prochu zatwierdza Straż Pożaru... I dlaczego nie są honorowane ecyzje władz, nakazujące rozebra e tego prawdziwego niebezpieczeństwa?!

Byliśmy tam, idzieliśmy — jeden cieśla zbija deski szalunków do betonowania tkonów. Przy tak licznej załodze te remont doczeka się zapewne końcestulecia. (jp)

Fot.: A. Wach

Prezenty dla dzieci

W Domu Małego Dziecka przy ul. Drużynowej 3/5 przebywa 100 maluchów. Są to w większości sieroty społeczne — 50 dzieci zostało w tym roku adoptowanych i dzięki temu znalazły domy rodzinne. 20 dzieci czeka na przybranych rodziców.

Wielką uciechą dla całej gromadki była wizyta przedstawicieli „Dziennika Łódzkiego" i „Centralu". Dyrektor „Centralu" — **dr L. Sosnowski,** przekazał na ręce kierowniczki — **Kazimiery Jakś,** dary ufundowane z okazji akcji „Dzieci — Dzieciom". Były to paczuszki ze słodyczami i owocami, a także odzież i piękne zabawki — całość łącznej wartości 15 tys. zł. Trzeba było widzieć błyski radości w oczach Moniki, Eli, Agnieszki, Piotrusia czy Roberta, a także wielu, wielu innych dzieci przy oglądaniu prezentów! To były naprawdę wzruszające chwile.

Dziś w czwartek odbędzie się uroczystość przekazania w WP PDT „Uniwersal" darów — o rekordowej w naszej akcji zbiorkowej wartości 100 tys. zł — młodzieży z Domów Dziecka oraz podopiecznych PKPS. (kas)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 517-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie cieplownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — nieczynny
POWSZECHNY — godz. 17 „Arka dobrej nadziei" (zamkn.)
NOWY — godz. 17 „Dobry człowiek z Seczuanu"
MAŁA SALA — godz. 17 „Czekając na Godota"
JARACZA — godz. 19 „Zmierzch długiego dnia"
MAŁA SCENA — nieczynna.
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Nagle w domu"
MUZYCZNY — godz. 19 „Dziewczyna szeryfa"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15).
PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „W pustyni i w puszczy" (pol.) od lat 7, godz. 10, 12.15, 19
LUTNIA — „Zbrodniarka czy ofiara" (jap.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
POLONIA — „Kabaret" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Nie zestarzejemy się razem" (franc.) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Komandosi" (wł.-NRF) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „El Dorado" (USA) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „W pustyni i w puszczy" część I i II (pol.) od lat 7, godz. 10, 14, 18
ŁDK — „Gappa" (jap.) od lat 11, godz. 15, 17.30, 19.45
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych „Fahrenheit 451" (A) od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Zdobycz" (fr.) od lat 18, godz. 17.45, 20
TATRY — „Ślepy pelikan" (A) (radz.) od lat 7, godz. 10, 11.30, 13.15. Pożegnanie z filmem „Miłość i jazz" (B) (szwedzki) od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30
CZAJKA — „Effi Briest" (NRD) od lat 14, godz. 17, 19
DKM — „Na wylot" (pol.) od lat 18, godz. 16, 18, 20
ENERGETYK — „Tylko dla orłów" (ang.) od lat 14, godz. 17, 19.40
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Bitwa w wąwozie" (A) (radz.) od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30 „Simon Bolivar" (B) (hiszp.) od lat 14, godz. 17, 19.30
HAŁKA — „Incydent" (A) (USA) od lat 18, godz. 19
1 MAJA — „Był sobie łajdak" od lat 16 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Nieszczęścia Alfreda" (franc.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18 „Spalony las" (A) (rum.) od lat 16, g. 20
MUZA — „Tak tu cicho o zmierzchu" (A) (radz.) od lat 14, g. 16, 18.45
OKA — „Bez wyraźnych motywów" (fr.) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18 20;
POLESIE — „Wielkie wakacje" (fr.) od lat 11, godz. 17, 19
POPULARNE — „Sekret" (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Boy Friend" (ang.) od lat 11, godz. 15, 17.30 „Dziewczyna z gór" (jug.) od lat 16, godz. 20
PIONIER — „Hubal" (A) (pol.) od lat 11, godz. 14.30, 17, 19.30.
POKÓJ — „Bądź w porcie nocą" (USA) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Prywatna wojna Murphy'ego" (ang.) od lat 16, godz. 15, 17.15, 19.30
ROMA — „Biały ptak z czarnym znamieniem" (A) (radz.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, „Niekochana" (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
SOJUSZ — „Arabeska" (USA) od lat 14, godz. 16.30, 18.45
STOKI — „W kręgu zła" (franc.) od lat 16 godz 16, 18.45
ŚWIT — „Zbieżnik" (ang.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii ul. Sterlinga 13 — Klinika Położnicza ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. M. Madurowicza — Klinika Poł.-Gin. AM — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna: Poradnia „K" ul. Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2.

Szpital im. M. Kopernika — dzielnica Górna, poradnia „K" — Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznicza i Rzgowska.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty: Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—21 oprócz niedziel i świąt.

REFLEKTOREM po Łodzi

Tradycyjny sposób

„Przez 4 miesiące można przebudować i zmodernizować nawet najbardziej okazały lokal handlowy lub wznieść nie mniej okazały pawilon. Można też sięgnąć po tradycyjne metody i remontować bez końca.

Ten stary, ale wypróbowany sposób zastosował PSS, przystępując do remontu niewielkiego sklepu spożywczego przy ul. Prądzyńskiego. Dzięki temu, choć remont rozpoczął się we wrześniu, jeszcze w grudniu sklep jest nieczynny. Toteż patrząc na niego klienci niezbyt pięknie wyrażają się o pracy komórki remontowej PSS i biegną po zakupy na ul. Pabianicką. Tylko, że ten półtorakilometrowy spacer bynajmniej ich nie uspokaja..."

J. P. z ul. Pokładowej

Przestroga

„Na ul. Wigury, i wysokości numeru trzeciego, jest przy chodniku przeszkoda przed którą chcialbym przestac wszystkich przechodniów. Jest nią siatka z ogrodzenia: ktoś ją przerwał, a może się przerdzewiała i teraz — odchylona w stronę chodnika — rozi każdemu, a zwłaszcza dzieciom, które — jak wiadomo niechętnie patrzą pod nogi".

ytelnik

Nadzwyczaj kącik ogłosz

Maluczko, a nasz Rektorek, a przynajmniej jego cz. zamieni się w mały dział oszeń. Oczywiście — nie powinny i nie mamy zamiaru tegrobić, staramy się jednak pomoc ludzianom w drobnych, a i nieraz dokuczliwych życowych sprawach. Oto kolejna spra — odpowiedź na jedną z tych notatek, którą powinniśmyiwściwie zatytułować: pomóżmy sobie wzajemnie.

„Ktoś z korespondentów Reflektorka skarżył się niedawno, że w całej Łodzi nie może kupić trzech metrów białej flaneli. Mam półtora metra — jeśli komuś jest ona naprawdę potrzebna, a może ograniczyć się do tej długości — mogę odstąpić. Czekam rano do godz. 10 lub wieczorem od godz. 18 do 21 — ul. Okrzei 15 m. 8, blok 117-b, I wejście idąc od ul. Długosza, II piętro, dojazd tramwajami: „3", „10", „25" i „26".

Przy okazji: była kiedyś w Reflektorku notatka o problemach pewnej pani, która nie może kupić aparatu telefonicznego. Jeśli go jeszcze potrzebuje — mogę sprzedać nowy telefon (szary)".

H. Grabowska

Dziękujemy. Jednocześnie mamy nadzieję, że takie ogłoszenie pojawia się na naszych łamach po raz ostatni. Przecież handel, przeczytawszy choćby o tej flaneli, powinien spalić się ze wstydu.

R.

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony: 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

W kilku zdaniach

● **Klub Dziennikarza** zaprasza dziś (godz. 18) na otwarcie wystawy filatelistycznej.

● **W Związku Literatów Polskich** (ul. Mickiewicza 8) dziś o godz. 19 koleżeńskie spotkanie z Horacym Safrinem z okazji 60 rocznicy jego debiutu literackiego.

● **ŁDK zawiadamia, że** Koło Warcabistów ŁDK, ul. Traugutta 18 — w środy i soboty w godz. 16—20, p. 213, a w pozostałe dni tygodnia Dział Środowiskowy ŁDK w godz. 14—19, p. 310.

● **Bernard Sztajnert** — spotkanie z pisarzem, prowadzone przez Jerzego Poradeckiego, w Klubie Studentów Łodzi dziś o godz. 19.

Warcabistów przyjmuje zgłoszenia (do 16 stycznia 1974 r.) do Warcabowych Mistrzostw Łodzi, których finały rozegrane zostaną w marcu. Zapisy przyjmuje Zarząd Koła War-

»Arabeska«

Od 1968 r. działa w Słupsku grupa baletowa „Arabeska". Należy do niej 20 dziewcząt, w większości uczennic miejscowych szkół średnich. Kierownikiem artystycznym jest Mieczysław Kątnik.

„Arabeska" od lat wygrywa wszystkie wojewódzkie eliminacje taneczne i bierze udział w centralnych zlotach amatorskich zespołów artystycznych. Dziewczęta z dużym powodzeniem występowały w NRD, a ostatnio ich program nagrany został przez telewizję szczecińską.

Szkoda, że „Arabeska" nie posiada stałego patrona ani też własnej sali ćwiczeń, co niewątpliwie utrudnia pracę zespołu, o którego wartościach szczególnie dla powiatowego miasta nie musimy przekonywać. Warto dodać, że warunkiem należenia do zespołu są dobre wyniki w nauce.

Zanim modny sweterek rozjarzy się „szałową" barwą, zanim światła dnia czy nocy, zagrają w lśnieniu karoserii, zanim wreszcie z fiolki wypadnie tabletka zdolna przywrócić zdrowie — sztab ludzi nauki, specjalizujących się w chemii organicznej, musi prześlęczeć miesiące, lata, nad obliczeniami, badaniami, doświadczeniami, których wynikiem stanie się barwnik lub lek. W dziedzinie barwników dla włókien syntetycznych tę iście benedyktyńską pracę ilustruje fakt, że zanim uzyska się jedną, właściwą syntezę, trzeba dokonać około 1000 syntez próbnych. W procesie poszukiwania leków sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, bowiem ilość syntez próbnych osiąga liczbę kilku tysięcy. Ale alternatywy nie ma. Rozwój chemii jest na całym świecie tak szybki, że drogą tą musi iść również nasza nauka i praktyka.

Przy Uniwersytecie Łódzkim działa kierowany przez prof. dr **Witolda Hahna** Instytut Chemii, którego dość znaczny, bo składający się z około 80 osób zespół, prowadzi badania, obejmujące wiele działów tej tak ważnej dla kraju dziedziny. Jednym z nich jest chemia organiczna, stanowiąca przedmiot zainteresowania i pracy odpowiedniego zakładu.

A więc leki i barwniki. Oczywiście, podobna placówka nie może poprzestawać tylko na prowadzeniu prac użytkowych dla przemysłu. Działalność naukowa stanowi jej cel naczelny, troska o zapewnienie ciągłości w tej dziedzinie nauki, a więc — dydaktyka, to zadanie następne. Dotychczasową działalność Instytutu charakteryzuje fakt, że wydał on około 200 publikacji, przygotował kilkadziesiąt dokumentacji technicznych na skalę laboratoryjną, zatwierdził 30 patentów, i szczyci się wreszcie kilkunastoma zgłoszeniami wynalazczymi. Nas jednak, dla których nie jest obojętna barwa noszonego ubrania, ani skuteczność zażywanego leku, interesuje najbardziej praktyczna strona działalności Zakładu Chemii Organicznej.

W dziedzinie farmakologii Zakład ma w swym dorobku wynalezienie m. in. leków bakteriostatystycznych i przeciwpier-

Nauka — nauce i praktyce

BARWY CHEMII

wotniakowych. Wdrożono też do produkcji dwie z opracowanych w Instytucie metod syntezy leków (np. Avipron). Przeprowadzono badania na wielu innych, ważnych polach. Niewątpliwie jakąś inspirację w doborze tematów stanowi współpraca z Akademią Medyczną i zakładami „Polfa". Ale tu dochodzimy do problemu, w jakim stopniu nasz przemysł powinien wykorzystywać rodzimy dorobek naukowy, a w jakim sięgać po licencje zagraniczne. Bywają, owszem, problemy, wcześniej i skuteczniej rozwiązane za granicą. Nie wolno jednak zapominać, że rozwój nauki polskiej jest ważny nie tylko z punktu widzenia doraźnych rozwiązań i dlatego we wszelkich planach rozwojowych należy jej interes brać pod uwagę.

Jeśli idzie o badania nad barwnikami, Instytut, współpracując z odpowiednim ośrodkiem badawczym zakładów „Boruta" otrzymał kilka szlachetnych barwników o dobrych właściwościach. W tej chwili przeprowadza się kalkulacje ekonomiczne i technologiczne, bowiem opłacalność ich produkcji musi być zawczasu sprawdzona.

Podobny instytut nie może działać w oderwaniu od tego, co we właściwej mu dziedzinie dzieje się za granicą. Stąd — kontakty z placówkami naukowymi innych krajów. Szczególnie ożywione są one z francuskimi: Ecole National de Chemie i jej profesorem p. Cadiot, z Uniwersytetem Claude-Bernard w Lyonie oraz z prof. Tchoubar z Centre National de la Recherches Scientifiques w Gif sur Yvette. Jest pewna interesująca obie strony tematyka (tzw. połączenia heterocykliczne azotu) i chemicy reprezentujący obie strony skutecznie nad nią pracują. Współpraca zaś odbywa się na zasadzie wymiennych wizyt. Niedawno profesorowie Hahn i Skowroński wygłaszali odczyty i prowadzili seminaria we Francji, natomiast z podobną działalnością na naszym terenie wystąpili prof. prof. A. Laurent i J. Dreux, oczekuje się przyjazdu prof. G. Descotes. We Francji przebywa na stażu rocznym dr Bartnik, natomiast na rok 1975 planuje się zorganizowanie wspólnego Seminarium Naukowego w Łodzi, na które ma przyjechać 12 naukowców z Lyonu.

Polakom odpowiada ta współpraca, zważywszy znakomitą aparaturę, którą dysponują Francuzi. Oni zaś wysoko znów sobie cenią dobre przygotowanie praktyczne i teoretyczne polskich stażystów.

Z faktu, że relacja o współpracy polsko-francuskiej jest tak obszerna, nie należy wyciągać wniosku, że współdziałamy tylko z Francuzami. Gościem łódzkiego Instytutu bywa prof. Kostow z Uniwersytetu Moskiewskiego, podpisano umowę z Węgrami w Segedzie, przygotowuje się umowę z Instytutem Chemicznym Iwanowa. Przy czym, o ile wspólnie z naukowcami zachodnimi rozwiązujemy wyłącznie problemy naukowe, to współpraca z naukowcami z krajów demokracji ludowej dotyczy również organizacji studiów, dydaktyki, wymiany studentów.

Instytut Chemii Uniwersytetu Łódzkiego jest placówką liczącą się w świecie naukowym nie tylko w kraju. Szkoda tylko, że trudno się będzie zdecydować, gdzie ma się odbyć wspomniane międzynarodowe seminarium, skoro Instytut gnieździ się aż w pięciu przypadkowych budynkach. Budowa gmachu jest sprawą bardzo pilną. Zatwierdzono jego projekt, Sądzić należy, że fakt bliskich powiązań Instytutu z przemysłem przyspieszy powzięcie odpowiednich decyzji.

JERZY URBANKIEWICZ

Przy okrągłym stole...

To nie jest tylko zwrot retoryczny. Stół był naprawdę okrągły. I do tego kilka wygodnych foteli, na których zasiedli członkowie prezydium Komitetu Rodzicielskiego przy IV LO oraz trzy dziewczyny i jeden chłopak — nieco stremowani przedstawiciele młodzieży uczącej się w tejże, znanej doskonale w Łodzi szkole.

Nie chodziło jednak o żaden sąd nad jakimś niesfornym uczniakiem — wprost przeciwnie — wszystko wskazywało, że stroną „atakującą" będą raczej uczniowie, a ja — jako przedstawiciel prasy — miałem być świadkiem pierwszej chyba w Łodzi „dyskusji okrągłego stołu" między rodzicami a młodzieżą. Pomysł był chyba wspólny — obu nie zawsze, jak wiadomo, zgadzających się ze sobą, stron. „Macie do nas jakieś pretensje, jakieś kłopoty, plany, chcecie żeby wam w czymś pomóc — proszę bardzo — przyjdźcie na posiedzenie prezydium Komitetu Rodzicielskiego, przedstawcie nam swoje plany, potrzeby, propozycje — pogadamy sobie szczerze o wszystkim, ustalimy co możemy dla was zrobić...".

Świetnie — odpowiedzieli młodzi ludzie — tylko naradzimy się ze swoimi, pomyślimy co i jak — i możemy stanąć „w szranki". I tak oto pewnego wieczoru w gabinecie dyrektorki IV LO doszło do rodzicielsko-uczniowskiego spotkania na szczycie, z którego notatki dające chyba co nieco do myślenia nie tylko uczniom (i ich rodzicom) z IV LO — prezentuję w telegraficznym skrócie poniżej.

Prośba I — czyli

DLACZEGO WAS TO NIE OBCHODZI?

— Co? — pytają rodzice.

— No nie tylko to ile mamy zadane, jak poszła klasówka, będzie na okres dwója z matmy czy nie? Ale to co my w ogóle robimy po lekcjach, jak spędzamy nasz wolny czas, o czym myślimy, jacy jesteśmy, co nas interesuje, itp. itd? Nie, nie chodzi nam o twardszy domowy reżim, o pilnowanie nas na każdym kroku i zamykanie w domu żebyśmy przypadkiem nie robili głupstw. Chcemy żeby rodzice byli ciekawi naszych problemów, zainteresowali się czasem po co w ogóle chodzimy na zbiórki harcerskie, co nam daje kółko przedmiotowe, dlaczego tak uparcie chcemy wyjechać na biwak lub obóz...

Zdarza się bowiem i tak, że obok rodziców w ogóle nie zawracających sobie głowy takimi sprawami jak zajęcia pozalekcyjne ich dzieci — są i tacy, którzy wręcz zabraniają swoim dzieciom np. przychodzenia na zbiórki harcerskie, zajęcia sportowe itd. Powiadają: „A po co ci to? Lepiej się pilnuj żebyś dwójek nie miał. To łażenie do szkoły po południu nic ci nie da...". A przecież właśnie daje, często pomaga w nauce i gdyby tak na zebraniach rodzicielskich przemówić niektórym rodzicom do rozsądku, nie byłoby może wypadków wycofywania w ostatniej chwili zgody na wyjazd syna na obóz, dezorganizacji naszych przygotowań i skrajnej rozpaczy niektórych kolegów zmuszanych do zamiany obozu żeglarskiego na wczasy pod gruszą u najbardziej nawet kochanego wujka. A czym tłumaczyć np. fakt, że na zebraniach informacyjnych dla rodziców — organizowanych przed wyjazdem uczniów na obozy czy zimowiska — nigdy nie bywa kompletu obecnych i trzeba je nieraz zwoływać wielokrotnie. Rodzice nie wiedzą — choć powinni — o wielu sprawach dziejących się w szkole, bo często po prostu nie chcą wiedzieć, a później zgłaszają na wywiadówkach odkrywcze pomysły: „A może by tak zorganizować dla naszych dzieci jakiś obóz albo wycieczkę...".

Rodzielskie troskliwe oko przydać by się mogło także w formie dyżurów na zajęciach naszego uczniowskiego klubu popołudniowego — nie tylko dlatego, że koniecznie potrzebujemy strażnika, lub że sami nie potrafimy zdecydować co nam wolno, a co nie. Nie zawadziłoby również aby ktoś z rodziców pełnił funkcje opiekuna kiedy wyjeżdżamy np. na nasze obowiązkowe prace społeczne — wysyłani czasami samopas, co mile może łechce nasze poczucie samodzielności, ale nie zawsze jest wyjściem najlepszym.

Prośba II — czyli...

CZEGO SIĘ JAŚ W DOMU NIE NAUCZYŁ.

...tego i w szkole nie będzie umiał. Ale tym razem nie chodzi o tabliczkę mnożenia, lecz o elementarne zasady dobrego zachowania i kultury. Trudno o tym mówić w szkole, jeśli wielu uczniów nie ma odpowiednich podstaw w tym zakresie zdobytych właśnie w domu. Skądś się przecież wynosi to lekceważenie cudzej pracy, niechlujstwo, ordynarny sposób bycia, demonstrowany później wandalizmem — niszczeniem ławek, ścian, pomocy szkolnych... Być może w domu Jasio czy Kazio nie wydrapuje w ubikacji rozmaitych napisów i rysunków, ale chyba zwrócenie przez rodziców baczniejszej uwagi na zachowanie ich dzieci w domu, na co dzień, pozwoli także i szkole skuteczniej utemperować niektóre, lekceważące sobie wszystko i wszystkich, jednostki. A język? Niedawno, na przerwie, w pośpiechu potrącilam jednego kolegę z IVa, a on mnie poczęstował taką wiązanką, że długo nie mogłam przyjść do siebie — opowiada jedna z dziewcząt. Pewnie, że możemy nie dostrzegać takich kolegów, zwracać im bez przerwy uwagę, lub udawać głuche, ale czy ich rodzice naprawdę nie mają wpływu na niesfornego szesnasto- czy siedemnastolatka? Czy naprawdę nie dostrzegają niczego w jego zachowaniu i również wolą niczego nie słyszeć?

Prośba III — czyli...

„HELGA" NIE ZAŁATWI WSZYSTKIEGO

Na co dzień rodzice bardzo chętnie mawiają: „Jak ja byłem w twoim wieku to...", „co ty tam wiesz o życiu...", „nie szanujesz niczyjej pracy..." — ale gdy przyjdzie do konkretnych pytań to osaczeni naszymi problemami — uciekają od nich spychając ile się da na szkołę. Ale i tu nie zawsze możemy znaleźć wyczerpującą odpowiedź na nurtujące nas tematy. Bardzo często np. mamy kłopoty z wyborem zawodu. — Przydałoby się więc organizowanie w szkole spotkań z ciekawymi ludźmi, pracownikami przemysłu, fachowcami, którzy pomogliby nam w podjęciu właściwej decyzji — w zawodowym i życiowym starcie. Skoro mowa o życiu, to mamy obecnie w szkole nowy przedmiot — wychowanie w rodzinie socjalistycznej. Ale jak długo jeszcze na tych lekcjach mamy mówić o swoich ideałach, życiowych nadziejach, planach. Warto byłoby usłyszeć coś o samym życiu i o tym jak my mamy w przyszłości żyć. Może powiedzieliby nam o tym najlepiej sami rodzice — przychodząc od czasu do czasu na lekcje wychowawcze, może dałoby się zaprosić na nie psychologa, może... cóż tu ukrywać, dowiedzielibyśmy się wreszcie nieco więcej o pewnych ważnych sprawach, których jedna „Helga" całkowicie przecież nie wyjaśni...

* * *

Notując powyższe uczniowskie problemy i prośby oraz rodzicielskie uwagi („wiele zależy od was samych") i zobowiązania wyjścia tym problemom naprzeciw, myślałem jednocześnie, że podobne spotkania i kontakty między młodzieżą, a komitetem rodzicielskim mogłyby z pewnością ciekawie zaowocować także i w innych szkołach. W IV LO ową dyskusję przy okrągłym stole uznano za pierwszą, ale nie ostatnią i mam nadzieję, że na zamiarach i najszczerszych nawet rozmowach wszystko się nie zakończy.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Na scenach łódzkich

„Zmierzch długiego dnia"

Znakomitą sztukę Eugeniusza O'Neilla „Zmierzch długiego dnia" określają niektórzy jako „dramat amerykańskiej rodziny". Ale przedstawiona tu rodzina jest nietypowa i to nie tylko dlatego, że domem jej są... hotele i wagony kolejowe. Nietypowi są przede wszystkim sami członkowie tej czteroosobowej rodziny: Ojciec, stary, utalentowany aktor — człowiek bardzo zamożny — żyje w chorobliwym strachu, że „na starość znajdzie się w przytułku dla ubogich" co też decyduje zasadniczo o jego charakterze. Matka — narkomanka, obaj dorośli już synowie, wykolejeńcy, zdecydowani alkoholicy, przy czym młodszy z nich choruje na gruźlicę, chorobę w czasach Tyrone'ów nie uleczalną.

W tym kontekście „Zmierzch długiego dnia" jest — określając to językiem muzycznym — jak gdyby koncertem kwartetu, w którym każdy z czterech biorących w nim udział instrumentów ma jakieś wewnętrzne pęknięcie. A mimo tego (a może raczej właśnie dlatego!), całość brzmi niezwykle osobliwie, a jest przy tym bardzo interesująca tak jak większość sztuk autora „Pożądania w cieniu wiązów", „Żałoba przystoi Elektrze" i innych, które przyniosły mu sławę i nagrodę Nobla.

Znawcy teatru wykazują drobiazgowo, w jakim stopniu na kształtowaniu się teatru O'Neilla zaważyły wpływy Ibsena i Strindberga. Kiedy dominuje w nim naturalizm, a kiedy ekspresjonizm. Gdzie przewijają się teorie Freuda, gdzie uderza się tu w klawisze melodramatu. Jednakże klasę i charakter tego teatru ustala przede wszystkim wielki talent i inwencja twórcza O'Neilla, prostującego i wytyczającego drogę nowoczesnemu teatrowi amerykańskiemu

Jego wystawiony teraz w Teatrze im. Jaracza „Zmierzch długiego dnia" ma aurę bardzo osobliwą.

Tak jak nastrój znanej powieści Choromańskiego „Zazdrość i medycyna" stwarza nieustannie wiejący wiatr, tak tu rolę jego pełni mgła, która „ukrywa nas przed światem, a świat przed nami". Jednakże poprzez tę mgłę umie O'Neill z ostrą dokładnością analizować psychikę swoich bohaterów i pokazać prawdę o świecie, w którym żyją.

W tym kontekście jest „Zmierzch" oskarżeniem dolara, który dyktuje światu prawa nadrzędne, łamiąc kręgosłupy tym, którzy schylają się zbyt nisko, ażeby wyciągnąć go z kałuży błota czy krwi. Nieprzypadkowe są tu też dygresje przeciwko „chamom, którzy zostają chamami, choćby ukradli biedakom jeszcze więcej pieniędzy". A sam dramat starego aktora Tyrone'a ma swoje źródła w tym, że wielki swój talent rozmienia on na drobne (a raczej na grube dolary!) grywając w dochodowych sztukach — w „maszynkach do robienia pieniędzy".

Ale „Zmierzch długiego dnia" to przede wszystkim niezwykle pogłębione studium duszy ludzkiej, tragedia wielkiego osamotnienia, w którym żyje człowiek, nie umiejący wtopić się w otaczający go świat, tak jak kamień rzucony w staw, aczkolwiek utonie w nim, nie rozpłynie się w wodzie, lecz pozostanie ciałem obcym. Bohaterowie sztuki, bardzo sobie bliscy nie potrafią znaleźć wspólnego języka: stąd ustawiczne tarcia, nieporozumienia, burzliwe konflikty i cierpkie wymówki. Jednakże przy tym wszystkim, choć członków rodziny Tyrone'a różnią odmienne charaktery, chorobliwe obsesje i złe nałogi, niemniej łączy je — niezdarnie czasem okazywana — miłość, której delikatny blask rozjaśnia mroczny nastrój sztuki, niby błędne ogniki fosforyzujące na moczarach.

Sam Tyrone ma w sobie coś z Harpagona. Lecz molierowski Harpagon to kliniczny typ zimnego, oschłego skąpca nie widzącego nic prócz złota. Natomiast Tyrone to Harpagon... z sercem, co uczłowiecza go. I to właśnie zaznaczył Feliks Żukowski, który na premierze „Zmierzchu długiego dnia" święcił uroczysty jubileusz swojej długiej, bo 50-letniej pracy scenicznej.

Wzruszająco czuły dla swojej żony, gwałtowny w nagłych wybuchach gniewu, a wręcz rozbrajający w połowicznej kapitulacji, Żukowski oddał znakomicie wewnętrzne rozdarcia starego aktora: jego chorobliwą żądzę bogacenia się (która tak fatalnie wpłynęła na los rodziny!) i przywiązanie do swoich najbliższych. Kiedy więc irytuje się, że na wychowanie syna wyrzucił nadaremnie tyle pieniędzy, Żukowski akcentuje to tak, iż wyczuwamy w tym nie tylko pretensje sarego sknery, żałującego straconych pieniędzy, ale i gorycz ojca marnotrawnego dziecka, które się wykoleiło.

Bardzo popisowa, ale i trudna jest rola Mary Tyrone, bo prowokuje do nadużywania zewnętrznych środków gry aktorskiej. Maria Kozierska uniknęła nadmiernej ekspresji, zbyt naturalistyczno-klinicznego demonstrowania kolejnych stanów psychicznych i fizycznych nałogowej narkomanki. Powściągliwie raczej przedstawiała jej chorobliwą apatię i sztuczne ożywienie po użyciu narkotyku, udręczenia samotności i miłość macierzyńską, jej przeczulenie i przywidzenia, momenty kiedy „zmienia się w ducha nawiedzającego przeszłość" i „kiedy jest obecna i nieobecna".

Grający rolę Jamesa młodszego Bogumił Antczak operując celnie dobranymi środkami aktorskimi, pragnął zadokumentować, że bohater jego istotnie „ma parszywy język, przez co podejrzewają go o najgorsze", że jednak pod warstwą cynizmu i brutalnego szyderstwa połyskują złote grudki szlachetniejszych uczuć. Wzruszająca jest też miłość, jaką okazuje młodszemu bratu — wykolejonemu gruźlikowi Edmundowi. Postać tego ostatniego interesująco, bez histerycznych deformacji zbudował Maciej Małek. Znakomicie przy butelce whisky i kartach rozegrana scena z ojcem w części II! Pięknie cytowane fragmenty wierszy!

Do przedstawienia trochę odprężenia i dużo humoru wniosła pyskata, rezolutna (jak gdyby wzięta z innej sztuki) Katarzyna Niny Przybyłowskiej.

Scenografię skomponowała Łucja Kossakowska. Przedstawienie wyreżyserowała kulturalnie Maria Wiercińska wyznaczając m. in. właściwy nastrój i koloryt. Niemniej wydaje mi się, że na rytm pierwszej części premierowego „Zmierzchu" wpłynęło miejscami podniecenie, charakterystyczne dla przedstawienia jubileuszowego. Przeszło ono do części drugiej, nie mniej i tu, mimo dokonania pewnych już skrótów przydałyby się dalsze jeszcze skreślenia przydługiego, nużącego w pewnych fragmentach tekstu.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

POLDROB

NIE ZAPOMNIJ O KUPNIE DROBIU NA ŚWIĘTA

Łódzkie Zakłady Drobiarskie

ATRAKCYJNE UPOMINKI
GWIAZDKOWE
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Zabawki politechniczne i sprzęt do majsterkowania krajowe i importowane z NRD, ZSRR, NRF, Anglii i Japonii

poleca

CENTRALNA SKŁADNICA HARCERSKA O/ŁÓDŹ.

Zakupu dokonasz w składnicach przy ul. ul.:

- Piotrkowskiej 145,
- Więckowskiego 10,
- Piotrkowskiej 7.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW.

9849-k

UWAGA!

POLMO-MOTOZBYT
Przeds. Państwowe,
Łódź, ul. Piotra Skargi 12

zawiadamia,

że posiada w obrocie n. wymienione części zamienne z importu do urządzeń ogrzewczych typu „Siroco"

- świece żarowe,
- kondensatory,
- przełączniki i mikroprzełączniki,
- wymienniki ciepła,
- wymienniki temperatur,
- silniki elektryczne,
- komory spalania,
- przepony pompy,
- szczotki kolektora,
- przyciski rozrusznika i klawiszowe,
- pompy paliwa,
- rurki doprowadzające paliwo,
- rozpylacze rotacyjne, dławiki, dysze i talerzyki,
- urządzenia dawkowania paliwa.

Bliższych informacji udziela dział akcesoriów, ul. Piotra Skargi 12, tel. 458-60 w. 15.

ŻYCZYMY UDANEGO ZAKUPU.

9193-k

Pracownicy poszukiwani

KOMUNIKAT PZU

PZU zleci solidnym osobom po odpowiednim przeszkoleniu akwizycję dobrowolnych ubezpieczeń na terenie m. Łodzi. Dla osób nie pracujących zawodowo istnieje możliwość zatrudnienia w charakterze pośrednika stałego, któremu przysługują świadczenia socjalne. Wynagrodzenie prowizyjne — wysokość uzależniona jest od inicjatywy i wkładu pracy, wymagane jest średnie wykształcenie. Zainteresowani posiadający dobrą opinię proszeni są o zgłoszenie się w **I Oddziale Miejskim PZU w Łodzi Al. Kościuszki 57 I piętro, pokój 16 we wtorki i czwartki od 8.30 do 10.30.** 5117-k

INSTRUKTORÓW — nauczycieli kierowania pojazdem samochodowym zatrudni natychmiast w pełnym wymiarze godzin **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi.** Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dział szkolenia MPK, Łódź, ul. Tramwajowa 11, pokój 7, w godz. 8—14 soboty do 12, tel. 848-72 lub 816-20 wew. 161. 9236/k

Nieruchomości

DWA place budowlane po 3.000 m — sprzedam. Stanisław Augustyniak, Zimna Woda, p-ta Aleksandrów koło Łodzi 9702 k

SPRZEDAM plac z zabudowaniami gospodarczymi w Łodzi oraz działki pod budowę domków wczasowych. Wiadomość: Łódź, Zenitowa 9 18588 g

DOM lub plac 1.300 budowlany ze szklarnią sprzedam. Ksawerów, Wschodnia 70, k. Łodzi 18691 g

SPRZEDAM 20 ton siana, 2 hektary obsiane trawą (prawo zabudowy), 2 działki budowlane, zabudowania (zamiana), Pabianice, Karniszewicka 81, Knop

GARAŻU najchętniej Koziny, poszukuję. Tel. 579-35 19358 g

UPOMINKI GWIAZDKOWE!
Wydawnictwa obcojęzyczne z różnych dziedzin, słowniki
poleca
KSIĘGARNIA WYDAWNICTW IMPORTOWANYCH w Łodzi, ul. Piotrkowska 23.
8921-k

NAJLEPSZY PREZENT GWIAZDKOWY

LOS

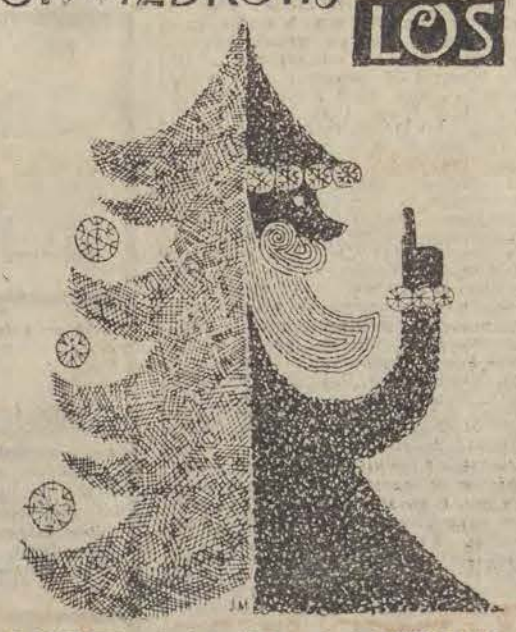

KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

MAGISTRA INŻYNIERA lub inżyniera z praktyką w zakresie kontroli jakości na stanowisko kierownika działu kontroli jakości, TECHNIKÓW mechaników z praktyką na stanowiska kontrolerów w oddziale kontroli jakości zatrudnią natychmiast z terenu województwa **Zakłady Mechaniczne Przemysłu Włókien Sztucznych Zakład filialny w Sieradzu, ul. Mickiewicza nr 2a.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, szkolenia i zatrudnienia codziennie w godz. 7 — 13. Warunki płac w systemie bezpodatkowym do uzgodnienia na miejscu. 9092-k

— POMIAROWYCH
— KIEROWCÓW z II i III kat. prawa jazdy
— PRACOWNIKA d/s zaopatrzenia zatrudni zaraz

Łódzkie Okręgowe Przedsiębiorstwo Miernicze 90-746 Łódź, ul. Zakątna nr 18/20.

Warunki pracy i płacy do omówienia w komórce kadr pod w/wym. adresem

MIEJSKIE Przedsiębiorstwo Robót Instalacji Elektrycznych i Ciepłowniczych w Łodzi zatrudni zaraz:
— KIEROWNIKA do robót ciepłowniczych z uprawnieniami budowlanymi
— ELEKTROMONTERÓW z grupą bhp i pomocników
— STOLARZA — cieślę
— ŚLUSARZY
— SPAWACZY
— ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Praca w akordzie, wynagrodzenie na podstawie układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia kandydatów w kadrach ul. Piotrkowska 100, I piętro, pok. nr 19. 9432/k

Kombinat „Ponar-Jotes" ZM im. J. Strzelczyka w Łodzi ul. **Wólczańska 178** zatrudni zaraz z terenu Łodzi pracowników:
— SPECJALISTĘ — rewidenta do działu kontrolno-rewizyjnego (wyjazdy do różnych województw), z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub średnim i dyplomem biegłego księgowego,
— ST. KSIĘGOWĄ ze znajomością prowadzenia rejestru zakupu materiałów i usług obcych, z wykształceniem średnim ekonomicznym i 5—7-letnim stażem pracy w księgowości,
— ST. INSPEKTORÓW z uprawnieniami do prowadzenia robót: budowlano-montażowych, energetycznych, elektrycznych i teletechnicznych, sanitarnych i wod.-kan.,
— TECHNIKA-MECHANIKA do sekcji zakupów technologicznych,
— TECHNIKÓW BUDOWLANYCH do sekcji realizacji budownictwa oraz dokumentacji,
— SPECJALISTĘ d/s nadzoru nad osiąganiem projektowej zdolności produkcyjnej z wykształceniem wyższym lub średnim,
— SPAWACZY, tokarzy, ślusarzy, wiertaczy, rdzeniarzy, formierzy, szlifierzy, robotników gospodarczych oraz robotników niewykwalifikowanych,
— BLACHARZY, malarzy, kierowców samochodowych, elektryków.

Zgłoszenia prosimy kierować do działu osobowego w Łodzi, ul. Wólczańska 178. 7782/k

Kupno Sprzedaż

SZCZENIĘTA — airedale-terier, sprzedam. Tel. 360-08

KOŻUCH bułgarski damski sprzedam. Tel. 286-16 19453 g

KUCHNIĘ gazowo-węglową sprzedam. 850-56 18648 g

BIŻUTERIĘ ładną kupię. Oferty „19201" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM kołnierz czarna wydra, blam — nutrie. Tel. 845-81, godz. 9—15 18654 g

Pojazdy

„FIATA 125" 1500 sprzedam. Odbiór w Behamot. Tel. 661-80.

„SYRENĘ 104" (1970) i „Fiata" 1973 na gwarancji — sprzedam. Tel. 290-89, godz. 18—20 19202 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Odbiór Motozbyt. Oferty „19277" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ „Zaporożca" nowego na nową „Skodę". Oferty „18636" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ 1101" na chodzie sprzedam. Reymonta 62, Kubala. Oglądać niedziela

SPRZEDAM komplet kół z kolcami „Fireston" do „Volkswagena". Tel. 433-37 19196 g

„ZASTAVĘ" sprzedam. — 245-38 18692 g

KUPIĘ bony PKO na samochód. Oferty „18701" — Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 125 p" nowego — sprzedam. Tel. 230-03 19582 g

Lokale

TEOFILÓW-A spółdzielcze M-3 — dwa pokoje, zamienię na M-4 lub M-5 to samo osiedle. Tel. 874-06, po godz. 17 19352 g

MŁODY poszukuje nie umeblowanego pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „18619" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO poszukuje niekrępującego mieszkania w Łodzi. Oferty „18622" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU samodzielnego pilnie poszukuję dla osoby samotnej. Płatne miesięcznie. Oferty „13621" Prasa, Piotrkowska 96

DWA razy po pokoju z kuchnią — spółdzielcze, zamienię na 3 pokoje z kuchnią. Dąbrowa wykluczona. Oferty „18620" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe — kupię. Oferty „18585" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA, po studiach poszukuje samodzielnego pokoju, mieszkania. Oferty „18590" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIA lub pokoju, wygody — pilnie poszukuje. Oferty „18742" Prasa, Piotrkowska 96

OBCOKRAJOWIEC poszukuje samodzielnego mieszkania 2- lub 3-pokojowego z wygodami w blokach. Oferty „19462" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ mieszkanie własnościowe. Oferty „19417" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALU rzemieślniczego — szwalnia, pilnie poszukuję w pow. łódzkim. — Oferty pisemne kierować pod numer „19332" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia, łazienka, II piętro, słoneczne 48 m kw., nowe budownictwo, centrum Przemysła, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Stanisław Wójcik, Łódź, ul. Sułkowskiego 53 18674 g

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Najchętniej w centrum. Oferty „18649" Prasa, Piotrkowska 96

SAMODZIELNY pokój z kuchnią do wynajęcia. — Płatne z góry. Wiadomość: Drwęcka 40 18613 g

Różne

CZERWONIEC Konstanty ginekolog, Tuwima 20, tel. 355-30 18339 g

MATEMATYKA, niemiecki. Maturzystom bezpłatnie. — 290-11, Piotrkowska 47—5, mgr Linke 18501 g

MATEMATYKA. 257-57, mgr Pluskowski 18503 g

POMOC do sześciomiesięcznego dziecka potrzebna zaraz. Tel. 490-69 19212 g

CUKIERNIK (samotny) potrzebny zaraz. Wiadomość Janina Legaj, Szczecinek, ul. Lipowa nr 44 257 p

POMOC do 10-miesięcznego dziecka potrzebna. Północna 59, m. 29, Sikorski, po godz. 17 19361 g

BUKIECIARKA potrzebna Tel. 803-09, po godz. 20 19246 g

KTO wybuduje komórkę? Tel. 211-26 18689 g

ZAMÓWIENIA na rozsadę pomidorów szklarniowych heterozyjnych i tradycyjnych w doniczkach plastikowych i ceramicznych przyjmuje ogrodnictwo — Łódź, Orłowska 8/10 18877 g

WYPOŻYCZALNIA sukien. Obr. Stalingradu 32, Podniesińska 18592 g

JANUSZ Ciesielski zgubił leg. studencką nr 251 i/WŁ wydaną przez PŁ 18663 g

ZAKŁADY Usług Radiotechnicznych i TV unieważniają zagubioną plombownicę nr 522 18655 g

MICHAŁ Lazarowicz zgubił legit. studencką 55 i/WI wyd. przez PŁ 18576 g

ŁÓDZKIE Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego — Zakład nr 1 w Łodzi unieważnia zagubione pieczątki o treści: przod. sped. Nr Nr „17", „22", „45", „58", „125", „128", „133", „135", „157", „399", „359", „363", „383" — ŁPTHW-Zakład NR 1 Łódź 9783 k

DARIUSZ Dorożyński zgubił legit. studencką 8716 wyd. przez UŁ 18597 g

ZGINĄŁ pies pudel czarny (chory). Odprowadzić za wynagrodzeniem: Narutowicza 8/10—34, tel. 368-33 19337 g

ZGINĘŁA suka, wyżeł, niemiecki, gładkowłosa, brązowa, biało nakrapiana. — Odprowadzić za wynagrodzeniem: Żeromskiego 21, m. 11 lub 12, tel. 392-69 lub 244-58 19458 g

ZGINĘŁA czarna suczka rasy pudel średni dnia 29 października. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Tatrzańska 68, m. 42, blok 63 19454 g

NAPRAWA telewizorów. — 595-00 Głuszczak 19431 g

PRZYBŁAKAŁ się pies bernardyn, Szara 8, m. 4 19429 g

DNIA 17 grudnia zginął jamnik długowłosy brązowy — suczka. Na lewym uchu odciśnięty numer PD-019. Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem. Mokwiński, Traktorowa 53, m. 93, blok 38 19538 g

Kosmetyki zawsze miłym upominkiem świątecznym

- PERFUMY
- PUDRY
- LAKIERY
- WODY kwiatowe
- KREMY

i cały szereg innych kosmetyków przedniej jakości — produkcji znanych firm krajowych i zagranicznych

poleca

arged

zapraszając PT KLIENTÓW do sklepów:

- ul. Piotrkowska 16 i 65,
- Pl. Wolności 6,
- ul. Lutomierska 2/4,
- ul. Zachodnia 23,
- ul. Obr. Stalingradu 54,
- ul. Gdańska 5,
- ul. Łanowa 85 - DH „Jagna"
- ul. Dąbrowskiego 50 — DH „Dąbrówka".

Zapraszamy do naszych sklepów i życzymy zadowolenia z zakupów.

9567-k

KOMUNIKAT
ODDZIAŁ OKRĘGOWY PBP „ORBIS" w ŁODZI

uprzejmie informuje PT Klientów, że wszystkie placówki podległe Oddziałowi Okręgowemu na terenie Łodzi i województwa łódzkiego w dniach 24 i 31 grudnia br.

BĘDĄ NIECZYNNE.

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi, ul. Rzgowska 102 ogłasza pierwszy przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów: 1. Sam. dost. „Żuk", typ A-03, nr rej. IR-6450, nr podw. 58911, cena wyw. 39.000 zł. 2. Sam. dost. „Żuk", typ A-03, nr rej. IR-1537, nr podw. 20785, cena wyw. 39.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 4 stycznia 1974 r. o godz. 10 na terenie ŁPB, ul. Rzgowska 102. Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie ŁPB, ul. Rzgowska 102, na konto nr 950-6-5016. Pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. 7—14 na terenie bazy sprzętu w Zgierzu, ul. Kolejowa 6. Uwaga! Drugi przetarg na samochody nie sprzedane w pierwszym przetargu odbędzie się dnia 8 stycznia 1974 r. o godz. 10 w miejscu jak wyżej. Dodatkowego ogłoszenia o drugim przetargu nie będzie. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

TS

NOWE ZASADY PREMIOWANIA PRZEZ PP „TOTALIZATOR SPORTOWY" we wszystkich zakładach organizowanych w 1974 roku

I. Zakłady podwójne Toto-Lotka (6 z 49)

W każdą I i II niedzielę miesiąca dodatkowo premiowane:
— **za każdą 6-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — SAMOCHÓD OSOBOWY,**
— **za każdą 4-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — PREMIA 1.000 ZŁ.**

W premiach do zakładów podwójnych Toto-Lotka uczestniczą wszystkie kupony opłacone od 20 zł wzwyż.

II. Zakłady pojedyńcze Toto-Lotka i zakłady piłkarskie

W każdą III, IV ewentualnie V niedzielę miesiąca dodatkowo premiowane:
— **za każdą 4-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — PREMIA 1.000 ZŁ.**
— **za każdą 3-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — PREMIA 100 ZŁ.**

W premiach do zakładów pojedynczych Toto-Lotka na każdą III, IV ewentualnie V niedzielę miesiąca i Totalizatora Piłkarskiego uczestniczą wszystkie kupony opłacone od 10 zł wzwyż.

III. Zakłady Małego Lotka (5 z 35)

Losowanie w każdą środę, premiowane:
— **za każdą 6-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — SAMOCHÓD OSOBOWY,**
— **za każdą 5-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — TELEWIZOR DO ODBIORU PROGRAMU W KOLORZE,**
— **za każdą 4-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — RADIOAPARAT,**
— **za każdą 3-cyfrową premiowaną końcówkę banderoli — 200 ZŁ.**

W wyjątkowych przypadkach przedsiębiorstwo zastrzega sobie (§ 27 pkt. 5 instr.) prawo wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego zamiast nagrody rzeczowej.

Szczegóły o losowaniach w regulaminach i instrukcjach.

PP „TOTALIZATOR SPORTOWY"

9774-k

(16)

— Lolku, czy przypadkowo nie wiesz jak długo wytrzymuje człowiek bez pożywienia? — zapytał Bolek. Chłopcy szli za Pitsburym, który odważnie posuwał się w głąb jaskini. Cała trójka złączona była sznurem.

— Najwyżej kilkanaście dni — odpowiedział Lolek.

— A bez piwa... — zachrypiał Jeremiasz. Nie usłyszawszy odpowiedzi pokiwał głową i westchnął: — Sam wiem najlepiej. Bez piwa mogę wytrzymać najwyżej kilkanaście godzin.

Najpierw rozległo się krótkie „och"! i Pitsbury momentalnie zapadł się pod ziemię. Jedynie naprężony sznur wskazywał, że Jeremiasz nadal znajduje się na jego drugim końcu

— Ratunku! Pomocy! — zadudnił w jaskini głos Pitsburego.

— Żyje — z ulgą odetchnął Lolek.

— Nie mów tyle tylko ciągnij sznur — odezwał się Bolek.

Po chwili Jeremiasz znalazł się z powrotem w korytarzu jaskini.

— Fata morgana — wyszeptał Pitsbury i dłonią zasłonił oczy.

— W jaskini... — zdumiał się Bolek. — Niemożliwe.

Jeremiasz rozsunął palce. Istotnie, skrzynka z cygarami nie była złudzeniem. Pitsbury podbiegł, pochwycił pierwsze z brzegu cygaro, włożył do ust i przypalił łuczywem. Z rozkoszą zaciągnął się.

— Hawausie... — rozczulił się.

W pierwszej chwili chłopcy pomyśleli, że Pitsbury zakrztusił się. Tymczasem eksplodowało cygaro. Huk był niewielki, lecz skutki wybuchu opłakane dla Jeremiasza. Wyglądem przypominał nieszczęśnika, który najpierw przedzierał się przez kolczaste zarośla, a następnie przeciskał przez komin.

Przez następną godzinę nic złego nie spotkało ani chłopców, ani Pitsburego. Jeremiasz nabrał otuchy, lecz zarazem poczuł niepokój.

— A może zabłądziliśmy... — pomyślał.

Uważnie rozglądał się i na ścianie jaskini zobaczył strzałkę wskazującą na żelazne kółko zwisające ze skały.

— Chwileczkę, chłopcy! — zawołał i kółko pociągnął w dół. Z otworu w skale wytrysnął potężny strumień wody i momentalnie zwalił z nóg Pitsburego.

Strumień w jaskini z coraz większą szybkością unosił chłopców i Jeremiasza. O ile jednak Bolek i Pitsbury z trudem utrzymywali się na powierzchni, o tyle Lolek wygodnie usadowił się w olbrzymim kapeluszu Pitsburego. Ale cała trójka płynęła w nieznane...

(za tydzień ciąg dalszy)

Kalejdoskop motoryzacji

POLSKI WYNALAZEK — PRZECIW KOROZJI

Eksperci przemysłu motoryzacyjnego w NRF uważają, że jedynym sposobem zabezpieczającym skutecznie samochody przed zimową korozją w śniegu i soli jest stosowanie do produkcji karoserii blach stalowych ocynkowanych ogniowo. Technologia ta została wynaleziona przez Polaka pracującego w Stanach Zjednoczonych, inż. Kazimierza Sędzimira. Blachy ocynkowane na części karoserii zaczął już stosować szwedzki przemysł samochodowy.

MRÓZ POD DROGĄ

W Czechosłowacji przeprowadzone zostały badania różnych metod ochrony dróg przed zniszczeniami powodowanymi przez mrozy. Metody te mogą być skuteczne, ale podstawowym warunkiem jest uzyskanie informacji, jak głęboko sięga przemarzanie gruntu. Głębokość ta zależy od warunków mikroklimatycznych, rodzaju gleby, warunków hydrogeologicznych, a także zmienna jest z roku na rok. Podjęto prace przy zbieraniu danych na podstawie wieloletnich pomiarów.

NA SZOSACH I NA SZYNACH

Firma GENERAL MOTORS opracowała koncepcję uniwersalnej konstrukcji pojazdów drogowych i szynowych. Są to elementy przestrzenne o znormalizowanych kształtach. Z siedmiu takich elementów powstaje nadwozie autobusu, a z szesnastu — wagon kolejowy. Wobec niepewnej sytuacji transportu drogowego — koncepcja jak znalazł..

ELEKTRONICZNE OSZUSTWA

Moda na elektroniczne urządzenia w samochodach stała się we Francji źródłem osobliwego procederu: elektronicznych oszustw. Różne pokątne firmy produkują np. „elektroniczne wzmacniacze zapłonu", które są zupełnie bez wartości, a wytwórca dba jedynie o efektowną obudowę oraz instrukcję, jak tę ozdobę w samochodzie zawiesić. Jeżeli taki aparat poprawia samopoczucie kierowcy, to właściwie spełnia najważniejsze zadanie.

„Vibovit" dla maluchów

„Vibovit" — to nazwa nowego preparatu wielowitaminowego dla niemowląt i dzieci, przygotowanego przez kutnowską „Polfę". Zgodnie z zobowiązaniem, podjętym przez załogę, produkcja jego rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu tj. o cały kwartał wcześniej niż planowano.

„Vibovit" będzie artykułem antyimportowym; dotychczas podobne preparaty sprowadzano z zagranicy.

Dziś w Radio i Telewizji

CZWARTEK, 20 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Na musicalowej scenie. 10.30 „Na spotkanie dnia" — odc. 10.40 Przegląd pianistów. 11.00 Non stop melodii. 11.25 Apetyt wzrasta w miarę słuchania. 11.30 Koncert przed hejnałem. 12.05 Południowe wydanie magazynu — Z kraju i ze świata. 12.20 Melodie ludowe. 12.30 Turniej kompozytorski. 13.20 Rolniczy kwadrans. 13.35 Radiowa dyskoteka — beat. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Radiowa dyskoteka — sweet. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Oryginały i transkrypcje. 15.00 Wiad. 15.05 Koszalin na muzycznej antenie. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Koszalin na muzycznej antenie. 16.00 Wiad. 16.10 Estrada przyjaźni. 16.30 Płyty z różnych stron — Polska. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Studio nowości. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Archiwum piosenki 18.30 Gmina — urząd — samorząd. 18.40 Chwila muzyki. 18.45 Muzyka i aktualności. 19.10 Międzynar. turniej hokejowy o Puchar „Izwiestii" w Moskwie. 19.40 Muzyczne wizyty. 20.00 Dziennik. 20.15 Chwila muzyki. 20.20 Z albumu kolekcjonera muzyki. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Recital wieczoru — M. Mathieu. 21.25 Aktualności kulturalne. 21.30 Rytm, taniec i piosenka. 22.00 Wiad 22.05 Koncert życzeń. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe monografie jazzowe. 23.00 II wydanie dziennika. 23.15 Rytm, taniec i piosenka. 24.00 Wiad

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sztuka życia — aud. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 W. A. Mozart: Serenada D-dur. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Koncert przedpołudniowy. 10.45 Nie ma marginesu 11.00 Dla klasy VIII „Sobie i nam wszystkim" — aud. 11.20 Poezja staropolska. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (Ł) Komunikaty. 12.10 (Ł) „Bilans" pierwszego roku doświadczeń" — rep. dźw. A. Świeykowskiego. 12.25 (Ł) Folklor ziemi opoczyńskiej. 12.35 (Ł) Melodie dla wszystkich 13.00 „Jak być rodziną". 13.20 Walce filmowe — gra ork. cygańska 13.30 Wiad 13.35 „Trzej królowie z Totenleben" — fragm. 13.55 Minipprzegląd folklorystyczny — Dziś Kanada. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Pod skrzydłami Hermesa — aud. 14.35 Rep. z Ogólnop. Fest. Młodych Skrzypków w Lublinie. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 16.00 Czas i ludzie — aud. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) 10 min. z „Łódzkim Melodikonem". 17.10 (Ł) Rep. literacki Wiesława Jaździńskiego „Z notatnika włóczęgi". 17.30 (Ł) Transkrypcje i parafrazy 18.00 (Ł) Przed koncertem w Filharmonii. 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 „Widnokrąg" 19.00 Studio Młodych. 19.15 23 lekcja jęz. ros. 19.30 — St. Moniuszko — „Straszny dwór" — opera. 21.37 Z kraju i ze świata. 21.57 Wiad. sport. 22.00 D. c. opery. 22.30 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Czytając „Ruch Muzyczny". 23.20 Z nagrań L. Armstronga. 23.30 Wiadomości

PROGRAM III

12.05 Południowe wydanie magazynu — Z kraju i ze świata. 12.20 „Ten słynny marsz rozbójnika Rumcajsa". 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na katowickiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Ze śpiewnika Pete Seegera. 15.30 Rozmowy o gospodarstwie. 15.45 „Ossjan" zespołu Ossjan. 16.05 Perska niedziela — gawęda. 16.15 Kronika zespołu Uriah Heep. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Dzień Szakala" — odc. 17.15 Mój magnetofon 17.40 Nieznane o znanych — S. Żeleński. 18.10 Dawne i nowe piosenki. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Kwadrans dla Stowarzyszenia Popierania Prawdziwej Twórczości „Chałturnik". 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Pocztówka dźwiękowa z Paryża 19.20 Książka tygodnia — M. Forster „Zacisze pana Bone". 19.35 Muzyczna poczta UKF 20.00 Gawęda muzyczna. 20.25 Pisarz a wojna — J. Przymanowski. 20.45 Lekcja jęz. niem. 21.00 Magazyn muzyczny. 21.30 Goście Jazz Jamboree 73 — J. Gruffin. 21.50 Opera tygodnia — M. Musorgski „Borys Godunow" 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — M. Mathieu. 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym — „Popioły" S. Żeromskiego. 22.45 Piosenki ze sceny. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — T. Nowak. 23.05 Laboratorium — magazyn A. Karmana.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.45 „Akcja Saturn" — odc. II film fab. prod. radz. (W). 11.05 Język polski dla klas I—III lic. — Nagroda Nobla (W). 14.00 Matematyka w szkole (z Krakowa). 15.20 TV Technikum Rolnicze (z Gdańska). 15.55 TV Technikum Rolnicze (ze Szczecina). 16.30 Dziennik (kolor) (W). 16.40 Ekran z Bratkiem — w programie m. in. „Kandydat na szubienice" — film z serii „Robin Hood" (W) 17.45 PKF (W). 17.55 Gramy o telewizor — teleturniej (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Zielony świat" — magazyn ochrony środowiska (W). 19.10 Przypominamy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.15 „Akcja Saturn" — odc. II film fab. prod. radz. (W). 21.30 Rodzina — program publ. (W). 22.00 Ekspres nr 41. Scenariusz Krzysztof Próchnicki i Wowo Bielicki (W). 22.30 Informacje, towary, propozycje (W). 22.40 Dziennik (kolor). 22.55 Wiad sportowe (kolor) (W).

PROGRAM II

17.35 Kino Miniatur Etiudy Studentów Szkoły Filmowej. 18.05 „Suana" — szwedzki program baletowy (kolor). 18.20 Kolorowe spotkania — „Barwy ludowej sztuki" (kolor). 18.45 Język rosyjski, lekcja 10 (Katowice). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.15 Expo-73 — program rozr. TV NRD (kolor). 21.20 24 godziny (kolor). 21.30 Język francuski — powtórzenie lekcji 12. 22.00 „Kto wierzy w bociany" — film prod pol.

Dyrektorowi Zakładu Usług Technicznych — OZSI w Łodzi, MARII BONNA, wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

składają:

RADA I ZARZĄD WOJEWÓDZKIEGO ZRZESZENIA PRYWATNEGO HANDLU I USŁUG w ŁODZI

Dnia 18 grudnia 1973 roku zmarł, nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

MGR

HENRYK DYMEK

Kierownik Wydziału Ekonomicznego Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, były dyrektor Miejskich Pralni i Farbiarni w Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Honorową Odznaką Województwa Łódzkiego. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 grudnia 1973 r. o godz. 14 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.

Pogrążeni w smutku:

ŻONA, SYN i RODZINA

17 grudnia 1973 r. zmarła S. † P.

ANNA WOJCIECHOWSKA

ur. 6 grudnia 1882 r. w Wygiełzowie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 20 bm. o godz. 15,30 z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej w Łodzi.

SIOSTRY I RODZINA

W dniu 18 grudnia 1973 roku zmarł nagle

WIESŁAW NOWOWIEJSKI

nasz drogi Kolega i Przyjaciel.

Pogrzeb odbędzie się 21 grudnia br. o godz. 14 w Brzezinach.

KOLEŻANKI i KOLEDZY z OBR „ORAM"

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie z powodu śmierci

MGR

HENRYKA DYMKA

kierownika Wydziału Ekonomicznego WK SD składa

IZBA RZEMIEŚLNICZA w ŁODZI

Kol. kol. JERZEMU i PAWŁOWI KRÓLIKOWSKIM wyrazy współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA i ZESPÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO w ŁODZI

Tłum. MIECZYSŁAW DERBIEŃ

A. Mac Lean HURAGAN Z NAVARONY

— Czas mija! — odezwał się generał. — Zgodzi się pan, Jensen, że jeśli pan uruchamia jakąś poważną akcję, bardzo trudno jest ją później zatrzymać.

— Zdaje sobie z tego sprawę — westchnął Jensen. — Jak brzmią ostatnie raporty wywiadu, panie generale?

— Raportów jest bardzo wiele — odpowiedział niechętnie generał — ale Bóg raczy wiedzieć, co z nimi zrobić. W tej chwili notuje się dużą aktywność wzdłuż „linii Gustawa". Bronią jej dwie dywizje pancerne, dywizja piechoty, dywizja piechoty austriackiej i dwa bataliony strzelców alpejskich. Nie przygotowują się do natarcia. Przede wszystkim byłoby ono trudne z tego miejsca, w którym wojska te są zgrupowane, a po drugie, gdyby przygotowywali ofensywę, staraliby się za wszelką cenę zachować w tajemnicy swoje poczynania.

— A więc po co ta cała aktywność, jeżeli nie mają zamiaru atakować, panie generale?

Generał westchnął.

— Wśród kół autorytatywnych panuje przekonanie, że wszystkie te przygotowania zapowiadają błyskawiczny odwrót. Ale to są źródła autorytatywne! Ja jednak widzę, że te wszystkie przeklęte dywizje znajdują się ciągle na „linii Gustawa"! Jensen, czy coś się nie udało?

Jensen wzruszył ramionami.

— Przewidziana była łączność radiowa co dwie godziny, począwszy od czwartej rano i...

— Nie mieliście żadnego kontaktu?

Jensen milczał.

Generał przyglądał mu się uważnie.

— Najlepszy w zachodniej Europie, tak pan powiedział!

— Tak, tak powiedziałem!

* * *

Podejrzenia generała, jeśli chodzi o kwalifikacje wywiadowców wybranych przez Jensena do operacji „Siła 10", prawdopodobnie pogłębiły się jeszcze bardziej, gdyby generał potrafił przenieść się w tej chwili do tych wywiadowców, znajdujących się w jednym z baraków bośniackiego obozu kapitana Neufelda. Członkowie ekipy bynajmniej nie sprawiali wrażenia, że panuje wśród nich harmonia, zrozumienie, wzajemne zaufanie. Atmosfera była ciężka, naładowana podejrzeniami, wręcz wroga. Reynolds kłócił się z Mallory'm nie kontrolując już samego siebie.

— Chcę teraz wiedzieć! — krzyczał.

— Proszę mówić ciszej — upominał go surowo Andrea.

— Chcę teraz wiedzieć! — powtórzył Reynolds, wprawdzie mniej podniesionym głosem, ale tak samo wymagająco.

— Dowie się pan w odpowiednim momencie — odpowiedział Mallory spokojnym tonem. — Jeszcze nie nadszedł czas. To, czego pan nie będzie wiedział, tego pan nie powie, nawet jeśli będą usiłowali pana zmusić, żeby pan powiedział.

Reynolds zacisnął pięści i zrobił krok do przodu.

— Czy pan próbuje wmówić we mnie...

— Nic nie próbuję wmówić... Miałem rację w Termoli, sierżancie. Nie jest pan wart więcej od bomby z późnym zapłonem.

— Być może! — Reynolds nie panował już zupełnie nad sobą. — W każdym razie bomba jest czymś uczciwym!

— Proszę powtórzyć to jeszcze raz, co pan powiedział — poprosił spokojnie Andrea.

— Co?

— Proszę powtórzyć to, co pan powiedział.

— Niech pan posłucha, Andrea...

— Pułkowniku Stravos, szczeniaku!

— Tak jest, panie pułkowniku.

— Proszę to jeszcze raz powtórzyć, a ja panu gwarantuję co najmniej pięć lat więzienia za niesubordynację na pierwszej linii!

— Tak jest, panie pułkowniku! — potężny wysiłek Reynoldsa, aby opanować się, był widoczny dla wszystkich. — Ale dlaczego kapitan nie mówi nam o swoich planach na popołudnie, tylko stwierdza, że wieczorem opuścimy to miejsce.

— Dlatego, że nasze plany są czymś, co Niemcy mogą skontrować — wyjaśnił spokojnie Andrea. — Naturalnie, jeżeli będą je znali. Mogą spróbować zmusić nas do mówienia torturami. Ale niczego nie mogę zrobić, aby nam uniemożliwić odlot z Ivenicy, gdyż płaskowyż jest w rękach partyzantów.

Reynolds zmienił temat rozmowy.

— Pan powiedział, że lotnisko znajduje się na wysokości dwóch tysięcy metrów, kapitanie Mallory. Śnieg musi tam być bardzo głęboki. W jaki sposób można go będzie stamtąd usunąć i kto to zrobi?

— Nie wiem — odpowiedział Mallory. — Być może ktoś znajdzie na to sposób.

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90 103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89 Telefony: centrala 393-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47 sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-58 868-78 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu" Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu". Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 60 g T-13